

Z procesu Rzepeckiego i towarzyszy

Listy »zlikwidowanych«

Specjalne kartoteki sztabu podziemia

Proces przywódców WIN-u, toczący się w Warszawie, odświeża coraz więcej szczegółów „działalności” podziemia.

Specjalne światło na osoby oskarżonych rzuca fakt, iż wszystkie morderstwa były przez nich pięcioletnio spisywane i o każdej „akcji” wpływał do kierownictwa szczegółowy raport, wymienający ilość zamordowanych.

Prokurator czytał następnie zeznania Rzepeckiego, złożone w śledztwie po zeznaniach go z zeznaniami „Mściława”. Rzepecki stwierdził wówczas: „Ja, Rzepecki, głównodowodzący AK, od marca 1945 r., wiedziałem o tym, że okręg białostocki, kierowany przez Mściława, dokonał szeregu napadów na urzędy Bezpieczeństwa Publicznego i posterunki M. O. Wiedziałem, że mordował i rozstrzeliwał funkcjonariuszy B. P. i M. O. Nie wydałem „Mściławowi” żadnego rozkazu, decydującego o wystrzeleniu wymienionych wyżej napadów.”

Lista morderstw

Prokurator zapytał dalej, jak komendant obszaru centralnego „Radostaw” i komendant główny Rzepecki reagowali na dokument, zawierający „listę zlikwidowanych za miesiąc maj”. W liście tej podano w rubrykach oddzielnych imię i nazwisko, albo pseudonim, datę „zlikwidowania” i ewentualnie pewne uwagi. Prokurator czytał, wśród grobowej ciszy na sali, jedno po drugim nazwiska zamordowanych. Pod wieloma numerami figuruje krótkie określenie — rodzina. Odnosi się to do wypadków, gdy wymordowano całe rodziny i w raportach tak właśnie podano — główne rodziny i wszystkich jej członków. Ogółem prokurator wyliczył 210 nazwisk.

Prok.: Jakiego stanowiska zajął oskarżony po otrzymaniu dokumentów, że w ciągu jednego miesiąca, w jednym województwie zamordowano 210 Polaków.

Osk.: „Radostaw” nie przedstawił mi takiego raportu, nie mogłem więc zająć formalnego stanowiska. Stanowisko moje z punktu widzenia moralnego nie ulega wątpliwości. Mogła być tylko kwestia oddawania pod sąd. Wprawdzie miałem nadane uprawnienia w dziedzinie sądowej, ale nigdy z nich nie korzystałem.

Rzepecki stwierdza dalej, że nie jest w stanie osądzić, czy postępowanie „Mściława” było tylko samowolą, czy też wynikało z jakichś ubocznych inspiracji. Wdzi on w tych mordach białostockich wynik rozkazów ze stycznia i marca.

Uciekali z Niemcami

Prokurator odczytał następnie rozkaz z dnia 17 stycznia, zatytułowany „Sobol i Termit”, pod „Ministrów”. „Rady Jedności Narodowej” i AK, zawierający m. in. ustęp: „Wycofanie się na za-

chód jest dopuszczalne pod warunkiem ustanowienia nie ujawniającego się aparatu zastępczego, wyposażonego w pełnomocnictwa”. Prokurator przypomniał, że był to okres, kiedy wojsko polskie i armia sojuszników szły ze wschodu na zachód. Na zachód uciekali Niemcy...

pisany przez Kopańskiego, przeznaczony dla „Krajowej Rady Instrukcja przewidywała dalej, że w zmienionej formie „państwo

podziemne musi pozostać nadal”.

Prok.: Czy oskarżony zgadza się ze mną, że w świetle tej depeszy z 17 stycznia, w tym co pisał gen. Okulicki 19 stycznia, nie było dwuznaczności, a było wykonaniem poleceń, idących z Londynu?

Osk.: Zgadza się.

W dalszym ciągu rozprawy osk. Gołębiowski udzielił krótkiej informacji o stanie organizacyjnym okręgu lubelskiego. Dzielił się

on na 5 inspektoratów, które nosiły nazwę: Dom Żołnierza, Państwowy Instytut Naukowo-Rolny, Starostwo, Stacja Doświadczalna, Muzeum. Na czele obwodu lubartowskiego stał Uskok.

Prokurator zacytował z aktu sprawy opisy przestępstw popełnionych przez bandę Uskoka: napady rabunkowe, napady na zarządy miejskie, spółdzielnie, rabunki w poszczególnych gospodarkach, morderstwa milicjantów,

morderstwa wielu osób spośród ludności wiejskiej (m. in. zamordowanie 8-letniego chłopca, Eugeniusza Matrosa, zatłuczonego pałkami) i wiele innych zbrodni, po czym zapytał:

Jak oskarżony ustosunkowuje się wobec tych faktów zbrodni i rabunków, dokonanych w okręgu lubelskim, w okresie delegatury, a później WIN-u?

Osk.: Uważam je za objaw degeneracji.

Prok.: Co oskarżony przedsięwziął dla położenia kresu tym zbrodniom, które uważa za objaw degeneracji?

Osk.: Nie wpływały do mnie na ten temat żadne meldunki.

Prok.: Czy jest do pomyślenia, aby komendant główny organizacji nielegalnej nie znalazł charakteru działalności podwładnych mu ognisk?

Osk.: Wiadomości o tych wydarzeniach czerpał z raportów. Przypuszczam, że musiały one tam być przedstawione inaczej.

Raporty o „działalności”

Oskarżyciel publiczny zacytował wobec wątpliwości oskarżonego — z raportów „obszaru centralnego” dane o „samobronie” w okresie od 1 do 31 lipca 1945”. Raport wylicza: W powiecie Wysokie-Mazowieckie zamordowano 8 agentów Bezpieczeń-

stwa, w pow. Białsko-Podlaskim zabito 25, raniono 25 osób, w pow. Ostrołęckim — 13, w pow. białostockim — 24 osoby, w Czarnej zamordowano 2 oficerów sowieckich, jednego podoficera i 23 szeregowych, w Osovcu zastrzelono komendanta posterunku kolejowego, w innej miejscowości zamordowano komendanta M. O., rozbrojono oddział konwojujący transport drzewa.

Prokurator powtarza swoje pytanie, co zrobił oskarżony, aby położyć kres rozlewowi krwi Polaków przez Polaków?

Osk.: Zdecydowaliśmy likwidację delegatury...

Prok.: A tymczasem likwidowano ludzi.

Rzepecki powołuje się na to, że wydał 27 maja odezwę przeciw aktom zbrodniczym, nawołującą do niedawania posłuchu podstępom prowokatorów, dodając: „Nie czułem potrzeby wydawania odezwę co dzień, co tydzień, czy co miesiąc”.

Prok.: Nad tym można by jeszcze podyskutować, czy warto zdobyć się na wysiłek dodatkowy i skoro krew się leje, choćby codziennie wydawać odezwę, żeby krew się nie lała.

Szczegółowe sprawozdanie z 2-go i 3-go dnia procesu na stronie 5-6.

Trzej nowi członkowie

Rada Bezpieczeństwa nie powzięła decyzji

Nowy Jork. (PAP.) We wtorek odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa pod przewodnictwem przedstawiciela Australii Makina. Poświęcone ono było wprowadzeniu nowych członków — przedstawicieli Belgii, Kolumbii i Syrii oraz dyskusji nad sprawą Triestu.

Przedstawicielem Belgii jest ambasador belgijski w Waszyngtonie Robert Silveroruy, przedstawicielem Kolumbii dr Alfonso Lopez, a przedstawicielem Syrii Faras Alkhoury. Nowi członkowie ogłosili przemówienia, w których podkreślali, że rządy ich zdają sobie całkowicie sprawę z wielkiej odpowiedzialności, która będzie na nich ciążyła z racji współpracy w Radzie Bezpieczeństwa.

Następnie przewodniczący Norman Makin otworzył debatę nad statutem Triestu. Stwierdził on, że zdaniem jego Karta Narodów Zjednoczonych nie upoważnia Rady do udzielania jakichkolwiek gwarancji co do integralności i niezawisłości poszczególnych terytoriów.

Również przedstawiciel Syrii stwierdził, że nie znajduje w Kartie postanowień, które by dawały Radzie prawo bezpośredniego administrowania jakimkolwiek terytorium, i zwrócił się do przedstawicieli Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii zapytaniem, czy mogliby udzielić szczegółowych wyjaśnień w tej sprawie.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego Gromyko i przedstawiciel Wielkiej Brytanii Aleksander Cadogan oświadczyli, że zdaniem ich Rada Bezpieczeństwa w myśl art. 24 Karty może ponosić odpowiedzialność za całość i integralność obszaru Triestu. Przedstawiciel brytyjski dodał, że Rada Bezpieczeństwa nie będzie sprawować bezpośredniej administra-

cji w Triście, a jedynie ogólną kontrolę. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Johnson zaznaczył, że Rada Bezpieczeństwa będzie przede wszystkim ponosiła odpowiedzialność za to, żeby nie dopuścić do powstania konfliktu międzynarodowego w związku ze sprawą Triestu.

Trzej nowi członkowie Rady —

przedstawiciele Belgii, Kolumbii i Syrii — prosili o pozostawienie im pewnego czasu dla rozważenia wniosków dotyczących Triestu.

Głosowanie w tej sprawie odroczone wobec tej próby do piątku.

Następne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, na którym przystąpią ona do omawiania sprawy rozbrojenia odbędzie się w czwartek.

Niemcy wykorzystują zrabowane maszyny

Nota polska w sprawie rewindykacji

Berlin. (PAP.) Szef Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, gen. J. Prawin zwrócił się w dniu 27. 12. 1946 r. do dowódcy brytyjskich wojsk okupacyjnych w Niemczech, marszałka W. Sholto Douglasa z notą, w której podane m. in.:

„W czasie okupacji i w okresie wycofania wojsk, władze niemieckie wywoziły z naszych najbardziej nowoczesnych i wartościowych zakładów przemysłowych do przedsiębiorstw niemieckich należących do dawnego koncernu Herman - Goering - Werke w okolicach Wattenstedtu i Salzgitter około 9 tysięcy wagonów, różnego rodzaju obrabiarek, maszyn, urządzeń i narzędzi.

Już przeszło od pół roku Polska Misja Restytucyjna w brytyjskiej strefie okupacyjnej stara się o zwrot tego mienia. Trudność, na jakie przy tym napotyka, są spowodowane, naszym zdaniem, między innymi następującymi okolicznościami:

Mienie powyższe znajduje się w posiadaniu instytucji niemieckiej „Abwicklungsstelle für Werkgruppen Generalgouvernement”. Instytucja ta, która powstała w czasie wojny i miała za zadanie rozdział zagrabionego mienia pomiędzy przedsiębiorstwa w Niemczech, istnieje nadal pod starą nazwą i prowadzi w dalszym ciągu swą działalność. Dziś tak samo, jak w chwili powstania, stoi na jej czele tacy ludzie, jak Lehna, Kaps, Hoffmann, którzy w ciągu 5-letniej okupacji braли czynny udział w okrutnej rabunkowej eksploatacji Polski i którzy spowodowali nie tylko ogromne straty materialne, lecz również śmierć wielu istot ludzkich. Ludzie ci, którzy zajmowali wysokie stanowiska w partii hitlerowskiej są nadal w posiadaniu zagrabanego mienia i przewiezionego do Niemiec mienia. W ich rękach wraz z maszynami i urządzeniami znajdują się również dokumenty i archiwa polskich zakładów.

Podczas gdy dla urzędników polskich dostęp do składu maszyn i urządzeń, a specjalnie do wyżej wspomnianych dokumentów, jest ogromnie utrudniony, funkcjonariusze niemieccy z Abwicklungsstelle, posługując się sprytnie tymi dokumentami, starają się uniemożliwić lub opóź-

nić rewindykację. Przekonałmy się już nieraz, że w pełni wykorzystują swe możliwości.

W swych raportach, na podstawie których lokalne władze brytyjskie wydają opinie dotyczące zwrotu naszego mienia, podają oni rozmyślnie niemieckie nazwy polskich miast nadane w czasie okupacji np. Litmannstadt zamiast Łódź, i polskie maszyny wywiezione z obszarów przyłączonych do Wielkiej Rzeczy, określają jako pochodzące z Niemiec”.

Następnie podane zostały w notcie inne fakty, świadczące o trudnościach na jakie napotyka akcja rewindykacji mienia polskiego.

Rozmowy paryskie

Przed konferencją palestyńską

Paryż. (obsł. wł.) Przewodniczący egzekutywy Jewish Agency Ben Gurion przybył do Paryża, gdzie przeprowadza rozmowy na temat udziału Żydów w mającej się odbyć w dniu 21 stycznia br. konferencji palestyńskiej. Wyjedzie on do Londynu, skąd wyruszy do Palestyny w celu spełnienia — jak się sam wyraził — misji pokojowej.

Zadaniem jego jest nawiązanie

kontakty z tajnymi organizacjami terrorystycznymi i przekonanie ich, że dalszy terror, stosowany wobec brytyjskich sił zbrojnych stacjonujących w Palestynie może mieć fatalne następstwa dla narodu żydowskiego.

Według doniesień korespondentów zagranicznych kilku przedstawicieli Żydowskiej Agencji przeprowadziło rozmowy z zastępcą wysokiego komisarza brytyjskiego w Palestynie, Cunninghama w sprawie możliwości zaniechania terroru.

Nowy Jork. (PAP.) Rabin Stephen Wise, wybitny przywódca żydowski w USA, oświadczył, że podaje się do dymisji ze wszystkich stanowisk, jakie zajmował w organizacjach syjonistycznych. Decyzja Wise, który był jednym z założycieli nowoczesnego syjonizmu, stanowi akt protestu przeciwko rezolucjom ostatniego kongresu w Bazylei.

Festiwal w Pradze a młodzież niemiecka

Praga. (PAP.) Prasa czeska demantuje wiadomość jakoby na mający się odbyć w lecie bież. roku w Pradze Międzynarodowy Festiwal Młodzieży Demokratycznej zaproszona została sta-osobowa delegacja młodzieży niemieckiej. Dementując tę wiadomość socjal-demokratyczny dziennik „Prace Lidu” stwierdza: „Młodzież

młodzież nie może jeszcze nawiązywać kontaktu z młodzieżą innych narodów. Narody Europy miały w ubiegłych latach dość możliwości poznania młodzieży niemieckiej, która w mundurach armii, lotnictwa, SS i gestapo przychodziła jako posłowie „dobrej woli” narodu niemieckiego. Okres kwaterantny niemieckiej jeszcze nie minął”.

O nowy rząd koalicyjny

Trudna sytuacja w Grecji

Paryż (obsł. wł.). Dziennik „Le Monde” w artykule wstępnym omawia protest rządu greckiego przeciwko odroczeniu przybycia komisji dla zbadania terenów przygranicznych Grecji i jej sąsiadów.

W związku z opublikowaniem raportu delegacji angielskich parlamentarzystów, która bawiła w Grecji w ja-

„Le Monde” konstatuje, że sytuacja Wielkiej Brytanii w odniesieniu do sprawy greckiej jest niewątpliwie trudna. Zapomina się, że od dwóch lat Grecja żyje z pomocy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, które podejmują wysiłki w celu podniesienia gospodarczego tego kraju.

Mającym prawo zajmować się (pł)

się kwestią utworzenia rządu koalicyjnego w Grecji, reprezentującego partie polityczne. Utworzenie tego rodzaju rządu jest rzeczą nielłatwą w obecnych warunkach z uwagi na ożywioną działalność organizacji partyzanckich, które nie mogą się zgodzić na wysuwane przez obecny rząd propo-

Dymisja ministra spraw zagranicznych USA

Marshall następcą Byrnesea

Waszyngton (obsł. wł.) Oficjalny komunikat prezydenta Trumana o mianowaniu gen. George'a Marshalla ministrem spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, wywołał wielkie zainteresowanie w kołach politycznych USA. Ogólnie podkreśla się, że dotychczasowa linia amerykańskiej polityki zagranicznej nie ulegnie zmianie.

Nowy minister spraw zagranicznych urodził się w 1880 r. i po ukończeniu szkół poświęcił się karierze wojskowej. W roku 1938 został mianowany szefem amerykańskiego sztabu generalnego, które to stanowisko piastował aż do zakończenia działań wojennych. W listopadzie 1945 r. w związku z zaplanowaną sytuacją w Chinach, prezydent Truman wysłał gen. Marshalla do Chin w celu doprowadzenia do zgody między walczącymi się chińskimi ugrupowaniami politycznymi. Misja ta nie została uwieńczona sukcesem, ponieważ gen. Marshall natrafił na wielkie trudności w

związku ze zbyt ostrym konfliktem istniejącym od dłuższego czasu między chińskimi grupami ekstremistycznymi.

Prasa amerykańska na czołowych stronach publikuje wiadomości i komentarze o nominacji nowego ministra spraw zagranicznych. „New York Herald Tribune” wyraża głębokie zaufanie do kierownika ministerstwa spraw zagranicznych, podkreślając równocześnie, że mimo zapewnienia o niezmienności dotychczasowej polityki zagranicznej USA, nastąpi pewna zmiana, wynikająca z faktu, że minister Marshall w pewnym stopniu różni się w zapa-

Frankfurt (obsł. wł.) General Mao Narney według doniesień agencji France Presse oświadczył na konferencji prasowej, że liczba amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech i Austrii powinna wynosić 180 tys. żołnierzy. Od czasu, które uczestniczył w działaniach wojennych, powi-ny zdaniem generała, być zmniejszone albo wysłane do Stanów Zjednoczonych.

trywaniach na zasadnicze zagadnienia polityki światowej od Byrnesea. Doświadczenia polityczne, jakie Marshall posiada, wskazują raczej — pisze dalej „New York Herald Tribune” — na większe zainteresowanie polityki a-

merykańskiej problemami wschodnio-azjatyckimi niż europejskimi.

Niemniej jednak dziennik dodaje, stanowisko Stanów Zjednoczonych wobec zagadnień europejskich pozostaje niezmienione. (pf)

Aresztowanie sztabu podziemia

Cofnięcie decyzji

bojkotu wyborów przez władze PSL

Warszawa (tel. wł.) Sensacją dnia dzisiejszego — opublikowaną przez „Wieczór Warszawski” — jest nagła decyzja cofnięcia bojkotu wyborów przez władze PSL. Od pewnego czasu krążyły upórzywie pogłoski, że przywódca PSL przez Mikołajczyk dąży do bojkotu wyborów. Potwierdzenie to było przez prasę angielską, jak również na konferencji dziennikarzy zagranicznych wicepremier Mikołajczyk niedługo wskazał, że bojkot wyborów przez jego stronnictwo będzie przeprowadzony.

W łonie członków Stronnictwa PSL decyzja prezesa wywoływała zrozumiałe podniecenie, jak również szereg konfliktów. Na dzień wczorajszą na godz. 1 w południe zwołane zostało posiedzenie NKW PSL-u, gdzie miano ostatecznie rozpatrzyć sprawę bojkotu wyborów.

Tymczasem w nocy z poniedziałku na wtorek władze bezpieczeństwa aresztowały podczas posiedzenia sztab polityczny pod nazwą Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Stronnictw Niepodległościowych Polski Podziemnej. Aresztowanie sztabu nastąpiło w chwili gdy obradował on nad sytuacją wewnętrzną. Aresztowano wybitnych działaczy są nacjonalnych i endekich z dr. Wacławem Lipińskim, znanym historykiem na czele. Jednocześnie aresztowany został trzeci z kolei komendant WIN-u. Wśród bogatego materiału sensacyjnego stanowi list do prezesa Mikołajczyka, w którym powiedziano, że rząd obecny chce w wyborach tych utrzymać swą władzę. Jedynym więc środkiem utrudniającym realizację jego zamiarów musi się stać bojkot zarządzanych wyborów, co winno przynieść następujące rezultaty.

a) wobec niewątpliwiej absencji społeczeństwa w wyborach i stojących pustką lokali wyborczych, wykaże się wobec społeczeństwa, zwłaszcza wobec czynników zagranicznych (korespondentów zagra-

nicznych) całkowitą izolację rządu w narodzie).

b) jako legalny środek walki politycznej w znacznym stopniu krapuje możliwość represji, zwłaszcza wobec masowego udziału społeczeństwa w tej formie walki, oraz nieobrazą poczucia legalności wśród anglosasów niezmiennie wrażliwych na tym punkcie.

c) przez swój demonstracyjny a jednocześnie pokojowy charakter wzmacnia siłę moralną w społeczeństwie.

d) umożliwi czynnikom międzynarodowym nieuczynanie w tych warunkach przeprowadzonych wyborów, pozostawiając rządowi nadal jego charakter tymczasowy.

Przytoczone powyżej względy natury politycznej i moralnej nakazują w obecnym układzie sił politycznych w Polsce jak i międzynarodowej przeprowadzenie bojkotu wyborów jako najbardziej wskazanego środka walki politycznej.

Zawiadomiony w kilka godzin po aresztowaniu sztabu podzie-

Po przemówieniu Trumana

Sprawa emigracji do USA

Waszyngton (obsł. wł.) W kilka godzin po wygłoszeniu przez prezydenta Trumana orędzia określającego zarysy zagranicznej i wewnętrznej polityki rządu amerykańskiego. Jeden z postów demokratycznych przedłożył projekt ustawy kongresowej, żądającej zwiększenia imigracji wysiedleńców europejskich do Stanów Zjednoczonych na podstawie nie wykorzystanych kwot

imigracyjnych w okresie do czerwca 1947 r.

London (obsł. wł.) Prawie wszystkie pisma brytyjskie omawiają ostatnie orędzie prezydenta Trumana. „Daily Telegraph” uważa, że jest, ono nacechowane w pierwszym rzędzie optymizmem. Jego żądanie zwiększenia kwot imigracyjnych do Stanów Zjednoczonych napotka prawdopodobnie na silne sprzeciwy. Zdaniem pisma, jakkolwiek wielu Amerykanów łączy wyrazy współczucia dla europejskich ofiar wojny, to jednak dale się zauważyć dziwna niechęć wypuszczenia ich do swego kraju.

„Manchester Guardian” stwierdza, że apel prezydenta Trumana o zwiększenie imigracji spotka się niewątpliwie w Europie z dużym entuzjazmem. Nie należy przypuszczać, że kongres amerykański apel ten rozpatrzy pozytywnie. Zdaniem tegoż korespondenta republikanie posiadający obecnie większość w kongresie odnosią się do tego problemu z niechęcią i niechęcią.

Wobec ataków na Bevinę

Publiczna dyskusja polityczna

London (obsł. wł.) Polityka zagraniczna Wielkiej Brytanii, prowadzona przez min. Bevinę, była przedmiotem ostrej krytyki ze strony nie tylko partii konserwatywnej, ale i przedstawicieli Partii Pracy. W związku z tym naczelne kierownictwo Labour Party postanowiło zorganizować dyskusję, której celem jest zaznajomienie

nie społeczeństwa brytyjskiego z głównymi wytycznymi brytyjskiej polityki zagranicznej.

W dniu 15 lutego zorganizowany zostanie meeting w Londynie, na którym będzie przemawiał kierownik Foreign Office na temat zasad obecnej polityki zagranicznej.

Ruchliwość niemiecka przed konferencją moskiewską

Dzięki wysiłkom oraz dobrej woli jednych i napewno też wbrew wysiłkom innych — anioł pokoju już drugi rok króluje światu ze swego, mimo wszystko nadal jednak chwilejącego się tronu. Nieraz co prawda i na niejednym zakreśle zatrzeszczał groźnie niezawsze zgodnie i równo podtrzymywany wódz z losami świata. Ostatecznie jednak przebiegał szczęśliwie poważny etap długiej trasy, od mioty trwałego pokoju.

Na froncie tymczasem zarysowuje się już nowy zakręt. Należąca i najostrożniejsza z dotychczasowych: Moskwa.

Wydać by się mogło, że tym razem Niemcy nie odważą się targować o pokój, że smutnym doświadczeniem nauczony świat nie zechce z Niemcami rozmawiać inaczej, jak tylko w formie dyktanda. A jednak już teraz wszystko wskazuje na to, że Niemcy nie będą tam tylko podsądnymi, wróżącymi sobie na guzikach marynarki rodzaj i ciężar gatunkowy oczekiwanego wyroku.

Wiemy co prawda, że tak Francja, jak i Belgia, Holandia, Czechosłowacja, Dania i na pewno Polska nie przepały i nie przepała niczego, by już w odradzałym się organizmie odwiecznego wroga raz na zawsze podciąć tę nerkę, które zbierały się dotychczas w apłocie wrodzonej żądzy napaści. Wiemy jednak również, że i Niemcy nie oczekują bezczynnie końcowego gwizdka tego wielkiego meczu o przyszłość ich i całej Europy.

Zaproszenie Schumachera do Anglii było niewątpliwie podjęciem, wpływającym z potrzeby interesów angielskich. Nie ma jednak ani jednego tak naiwnego Niemca, który by tylko przez przyznanie interesów angielskich patrzył na tę wizytę. W Moskwie okaże się zresztą, ile ukrytych westchnień niemieckich odprowadzało wodza socjal-demokratów za kanał.

Po powrocie z Londynu towarzyszył Schumachera, Neumann udzielił wywiadu dziennikarzom zagranicznym. Na pytanie, jakie wrażenie zrobiły w Anglii głosy prasy francuskiej i polskiej, protestującej przeciwko tej wizycie, Neumann odpowiedział z dużym zadowoleniem (mit grosser Genugtuung). Nie wywarł żadnego wrażenia. Mamy bowiem wielu przyjaciół.

My, Polacy, nie mamy potrzeby interesowania się tym, jak p. Neumann ocenia pozycję naszej prasy za granicą, nie możemy jednak nie wycofać właściwych wniosków z tego doświadczenia z uwagi na zbliżającą się konferencję moskiewską, podczas której walkę stoczyć będzie trzeba właśnie z tymi przyjaciółmi. Tak, co tu ukrywać, lub bagatelizować, Niemcy potrafią robić z siebie problem światowy i chodzić koło swych interesów, chociaż są podobno kiepskimi dyplomatami.

Faktem jednak jest, że Niemcy nie zaniebują niczego i do kampanii moskiewskiej staną zapieci na ostatni guzik.

Już ten fakt, że mimo zaprzeczeń gen. Claya, zastępcy dowódcy wojsk amerykańskich w Niemczech, Niemcy wezmą udział w konferencji moskiewskiej, dowodzi wielkiej ruchliwości ich rzekomo słabej dyplomacji.

Sprawy nas szczególnie obchodzące, gwarantują poza czynnikami własnymi również podpisy na dokumentach poczdamskim. Mimo to czekają naszych przedstawicieli w Moskwie zadania niełatwe i niespodzianki niejedne. Właśnie ze strony owych przyjaciół, których pozyskał Neumann i nadal szuka Niemoeller, Bo na pewno nie z oba wy przed jakimś nowym Tillessenem, który zamordował Erzbergera, zastrzegają się Niemcy dziś już, że nie podpiszą traktatu, pozostawiającego obecne granice. (ZAP.)

• Eryk Wilk.

Pożar w porcie nowojorskim

Nowy Jork (obsł. wł.) Wozraj wybuchł olbrzymi pożar w porcie nowojorskim, powodując straty obliczone na kilkanaście milionów dolarów. Według doniesień korespondentów zagranicznych, cała południowa część urzędów portowych padła pastwą pożaru. Dotychczas nie ustalono jeszcze przyczyny katastrofy, a władze policyjne przeprowadzają energiczne śledztwo w tej sprawie. Cała straż ogniowa Nowego Jorku przybyła na miejsce pożaru, który z niebывалой szybkością rozszerzał się mimo wielu wysiłków licnie zgromadzonych strażaków. (pf)

Wielki wiec przedwyborczy w Ghorzowie

z udziałem woj. gen. Zawadzkiego

Chorzów. Wczoraj wieczorem w sali Teatru Miejskiego w Chorzowie odbył się wielki wiec przedwyborczy, w którym wzięli liczny udział pracownicy miejscowych zakładów przemysłowych, inteligencja, handel i rzemiosło.

Po zgromadzeniu wiecu przez wiceprezydenta Janózaka, przemówienie wygłosił przedstawiciel PPS — Cwik, który w dłuższych wywodach przedstawił sytuację gospodarczą i polityczną kraju.

Imieniem Uniwersytetu Robotniczych przemówił mgr J. Dubiel. Mówca w przekonujący sposób dał odpowiedź na dwa zasadnicze pytania, odnośnie naszych granic zachodnich oraz co do wybuchu trzeciej wojny. Oświadczył na konferencji między narodowych wykazując, że świat dąży ustawić do pokoju, a wkład naszej pracy na Ziemiach Zachodnich winien nas utrzymać w przekonaniu, że nie nie zdoła

Warszawa. (PAP) Metody terroru niemieckiego w Polsce znalazły pełne naświetlenie w zeznaniach świadka dr. Płoskiego, byłego szefa wojskowego biura historycznego AK, obecnie dyrektora Instytutu Pamięi Narodowej Prezydium Rady Ministrów.

Świadek zaczął od przedstawienia masowych łapanek, które miały miejsce 8 maja, 12 sierpnia, 18 września i 6 grudnia 1940 roku. Sporo ludzi z tych łapanek znalazło się później w obozach Majdanek, Auschwitz i Oświęcimiu. Odbywały się one na ulicach i w lokalach publicznych.

Łapanka z 17 września objęła Żolibórz, kolonie Staszica i Łubickiego. Brano ludzi we wszystkich godzinach rannych z mieszkań, przeszkubując dokładnie domy. Nie legitymując, odwożono wszystkich na punkt zborowy do Ujeżdżalni Szwoleżerów.

Pracownicy Zarządu Miejskiego bądź instytucji niemieckich byli przeważnie zwalniani, resztę wysłano do Oświęcimia. Łapanka z 17 września była związana z wypadkami na ulicy Lwowskiej, gdzie w pierwszych dniach września został zabity jeden policjant niemiecki i dwóch rannych. Jako natychmiastową represję zastosowano aresztowanie wszystkich mężczyzn z domu nr. 1 o-

raz pewnej ilości z domu sąsiedniego. Później 200 osób rozstrzelano na Palmirach.

Czwarta łapanka miała miejsce 8 grudnia. Była ona przeprowadzona na znacznie mniejszą skalę. Operowano tylko po parzystej stronie ulicy Puławskiej i w części przylegających ulic. Wzięto kilkuset ludzi podczas gdy w poprzednich wzięto około 6.000. W 1943 roku w styczniu, odbyły się olbrzymie łapanki, trwające całe dni. Objęła ona całe miasto. Brano z ulic, z lokali, a w niektórych dzielnicach z mieszkań. Ogółem zabrano około 1.500 ludzi legitymując ich dopiero na Pawliku. Część, która pracowała w jakichś instytucjach została zwolniona, a resztę wywieziono do Majdanek. Było to pierwsze większe załudnienie Majdanek, który zaczął się stawać wielkim obozem koncentracyjnym.

Następna seria wielkich łapanek nastąpiła w październiku 1943 r. Miały one dostarczyć ludzi na masowe egzekucje publiczne, które odbywały się w Warszawie od października 1943 do czerwca 1944 roku. Część z nich poszła na roboty.

Świadek posiadał w swoim ręku pismo gubernatora Fischera do poszczególnych „kreishauptmannów”, na temat dostarczenia przez dystrykt na roboty do Rzeszy 10.000 ludzi.

Większość łapanek dokonywana była przez policję i Waffen-SS, wojskowe formacje Wehrmachtu, żandarmerii polowej, lotników i policję granatową. W 1940 roku występowały też grupy SA. Byli to „volksdeutsche” z Młocin.

Świadek przypominał charakterystyczny szczegół: Po aresztowaniu jednej z podchorążówek podziemnego ruchu oporu. Niemcy zwrócili uwagę na to, że podchorążacy byli w długich butach. Wobec tego zaczęto na ulicy łapać wszystkich młodych ludzi w takich butach. Władze podziemne zakazały później młodzieży noszenia butów z cholewami.

Po powstaniu na wielką skalę był przeprowadzone łapanki w okolicach Warszawy, w Łódzi, Podkowie, Milanówku, jak również na terenie całego GG. Chodziło o wyłapywanie warszawian, którzy byli masowo egzekutowani. Najbardziej masowe egzekucje zaczęły się odbywać na terenie

byłej dzielnicy żydowskiej. Ros strzelano tam w jednej wielkiej egzekucji 510 mężczyzn i 21 kobiet (30 maja 1943 roku). Później rozstrzelano około 100 osób, mężczyzn i kobiet (3 czerwca).

W jesieni 1943 roku do wiosny 1944 roku ani jeden transport nie odszedł z Pawlika do obozów, a więc więźniów rozstrzelano przy pomocy egzekucji. Zwłoki przeważnie palono, ślady krematorium znaleziono zostały w obozie na Gęsiu.

Świadek przypominał jeszcze egzekucje 27-miu powieszonych na Lesznie, na balkonach spalonego domu, natomiast opowiada o podobnym do mordu wawerskiego mordzie w Żeranlu. Po zabiciu przez zwykłych bandytów burmistrza tego miasta, Niemca, aresztowano w tej okolicy 92 mężczyzn i 6 kobiet i wszystkich rozstrzelano.

Na pytanie prokuratora świadek wyjaśnił, że zarządzenia o wzięciu zakładników i groźba rozstrzelania po zabójstwie Igo Były były podpisane przez Fischera, natomiast zarządzenie o wykonaniu egzekucji podpisał Moder, szef SS i policji dystryktu. Istniał tylko jeden wypadek kłedy Fischer sam zarządził i podpisał obwieśczenie o egzekucji. Chodziło to o napad rabunkowy na ulicy Narbutta, w wyniku którego zabito Niemca. W dwa dni później, 26 lutego, policja niemiecka i granatowa wykryły melinę bandycką przy ulicy Przecznej w Aninie. W czasie walki z otoczonymi bandytami został ranny jeden Niemiec, zabity policjant kryminalny i dwóch policjantów rannych. W odwet za to zarządzone egzekucje 100 osób. Wśród nich znalazł się generał Szpakowski, literat Esmannowski i wizytator Czerniak.

Równoległe do egzekucji ujawnianych odbywały się nieujawniane. Ogółem stracono przeszło 8.000 tysięcy osób.

W czasie rozprawy popołudniowej prokurator Sawicki wniosł o zarządzenie przerwy dwutygodniowej z następujących powodów: generał von dem Bach będzie dostarczony w drugiej połowie stycznia na kilka dni, polska ratura pragnęłaby urządzić konfrontację jego z Buehlerem. Świadek ten może przyczynić się do niechęcia badania całego szeregu innych świadków odwoływanych względnie dowodowych. Powinno być obrona nie zaprotestowała. Trybunał postanowiła zarządzić przerwę w przewodzie sądowym do 23 stycznia 1947 roku.

Ostatnie wiadomości sportowe

Porażka Siemianowiczanki

Siemianowice. W półfinałowym meczu o mistrzostwo Polski w hokeju, odbytym w Siemianowicach, Wisła—Kraków pokonała Siemianowiczankę w stos. 6:5 (1:1, 2:2, 3:2).

»Ostatnie dni Europy«

Tajemnice okresu przedwrześniowego

Pamiętniki b. min. rumuńskiego Gafencu

Stopniowo wyjaśniają się tajemnice traktatów, umów, konferencji i rozmów z okresu bezpośrednio poprzedzającego wojnę. Dyplomaci i wojskowi znajdują znowu czas na pisanie pamiętników, a historycy i politycy z trudem tylko nadążają przesadnie gorliwie, czasem zbyt na sensację nastawionej, produkcji książek i badaniu treści utworów, czasem dokładnie przemyślane, czasem spiesznie spisanych, jak i dzisiaj literatura pamiętnikarska służy raczej dla usprawiedliwienia polityki jakiegos kraju, stanowiska jakiejś grupy, czy też samego autora. Nikt nie będzie traktował częściowego, czy też zupełnego wyjaśnienia, dotychczas troskliwie przestrzeganych tajemnic wojskowych lub dyplomatycznych, jako miary szczerej chęci obiektywizmu. Ale z drugiej strony stwierdzić trzeba, że prace te są w dużej większości wypadków cennymi przyczynkami do historii, wyjaśniającymi niejednokrotnie najbardziej zawile tajemnice. Stąd też ogromne zainteresowanie dla te-

go rodzaju literatury i wydawnictw.

B. minister spraw zagranicznych Rumunii, Grzegorz Gafencu wydał ostatnio dwie ciekawe książki, których przekłady ukazały się w języku niemieckim w Szwajcarii. Pierwszą z nich jest „Przygrywyka do wojny na wschodzie”, druga, która zaledwie kilka dni temu weszła na półki księgarskie „Ostatnie dni Europy”.

Gafencu, podobnie jak wielu innych ludzi, podejmujących taką pracę, nie ustrzegł się przed pokusą obrony interesów i przekonań, które kiedyś reprezentował. Broni on też stanowiska Rumunii. Wynika to jasno choćby z takiego fragmentu, w którym usiłuje sugerować czytelnikowi, że zawarcie niemiecko-rumuńskiej umowy gospodarczej było „jedynym środkiem umożliwiającym uniknięcie wydarzeń, które by politykę Rumunii i jej przyjaźne stosunki poważnie obciążały” i „która bardzo istotnie przyczyniła się do tego, że Rumunia uniknęła inwazji i stworzyła jej bardzo cenne w danej chwili możliwości gry na zwłokę”.

Rozmowa z Leopoldem III daje mu sposobność wygłoszenia krytycznych obserwacji na temat istoty monarchów: Leopolda Belgijskiego, Karola Rumuńskiego, Borysa Bułgarskiego i księcia Pawła oraz regenta Jugosławii. Sąd wyrażony o nich, przez Gafencu nie jest pochlebny — najmniej dla Karola: „Uzdolniony pod każdym względem. — pisze — najmniej gdy chodzi o zajmowanie stanowiska króla, nie był nigdy w stanie panować, bo chciał niezmordowanie rządzić. Pewne totalne teorie odpowiadały jego naturze o tyle, o ile czyniły one z głowy państwa faktycznego posiadacza całej publicznej władzy. Jednak mimo swej słabości dla autorytatywnych rozwiązań kwestii, przechylił się on na stronę państw osi wtenczas, dopiero, kiedy sądził, że sprawa aliantów jest nieodwołalnie przegrana”.

„Atmosfera uprzejmej swobody” otaczała Gafencu w Londynie. Podczas „godziny cygara” Churchill rozważnie opowiadał o wojnie i pokoju a Gafencu twierdził, że poznał wtedy „wewnętrzny” siłę Anglii. Wymiana myśli z Chamberlainem i Halifaxem wprowadzała go w zagadnienie stosunków między mocar-

stwami zachodnimi a Związkiem Radzieckim oraz zapoznają z ostatnimi i spóźnionymi wysiłkami, mającymi na celu zbudowanie systemu bezpieczeństwa i utrzymania pokoju. Starania te były też tematem rozmów z Daladierem i Bonnetem w Paryżu. Różnice między polityką Wielkiej Brytanii i Francji dostrzegał Gafencu w tym, że Londyn próbował utrzy-

mać równowagę w Europie i skłonny był wziąć na siebie nawet ryzyko wojny pod warunkiem, że przeciwstawiłoby się na pastnikowi możliwie silna koalicja, która jednak musiałaby utrzymać roztropną równowagę. Francja pragnęła pokoju, który jednak był już niemożliwy z Niemcami, a tylko przeciw nim.

monstracyjnie protegowali Węgry”.

W Białogrodzie stwierdził Gafencu pierwsze rozłamy ententy bałkańskiej, ponieważ książę Paweł „uległ wszelkim docierającym do niego z Berlina i Rzymu inspiracjom”. Według sadu ministra spraw zagranicznych Cinczara Markowicza, stanowisko Jugosławii było pomimo nacisku osi „doskonałe”. Z zupełnie inną postawą spotkał się w Ankarze i Atenach.

Z Mussolinim i Ciano

O Rzymie pisze, że „poza ważnym stosunkiem partnerów osi i złecznym mu przez Bonnetta zeznaniem gotowości Francji do pertraktacji, polityka bałkańska stała na pierwszym planie. Włochy zajęły w międzyczasie Albanie oraz zbliżyły się pod względem politycznym do Jugosławii i jasne było, że Mussolini i Ciano, z Rumunią próbowali zbudować przeciw systemowi bałkańskiemu, popieranemu na zachodzie — drugi system — osi. Entente bałkańskiej, która istniała jeszcze między Atenami, Ankarą, Bukaresztą i Białogrodem chciała przeciwstawić umowy, które wyszłyby z centralnej Europy, a łączyłyby Budapeszt z Białogrodem i Sofią.” Ciano wyjawiał

przy tym „pretensje Włoch za hemizemienia sobie „zawczasu” niewnych korzyści na Dunaju i Bałkanach” w przekonaniu, że zagadnienie morza Śródziemnego i Czarnego nie dotyczy Niemiec. Gafencu opisuje jasno ówczesne stanowisko Włoch i Rumunii słowami: „Rumunia pódadała się francuskiemu systemowi bezpieczeństwa, który Włochy usiłowały zniszczyć. Włochy starały się osłabić entente bałkańską, podczas gdy Rumunia dokładała wszelkich starań, aby wzmocnić więzy łączące państwa bałkańskie. Rumunia z zadowoleniem przyjęła oświadczenie gwarancji ze strony Anglii i Francji. Włochy uprawiały politykę osi i de-

Kto winien?

W epilogu swej książki snuje autor refleksje na temat niedosłego w roku 1939 porozumienia między Związkiem Radzieckim a państwami zachodu i stwierdza, że „właściwa odpowiedzialność spada przy tym na Polskę”, choć równocześnie znajduje pewne słowo usprawiedliwienia ze względu na sytuację międzynarodową. Całkowicie natomiast usprawiedliwia Rumunię dowodząc, że „w ostatnim okresie państwa zachodnie zupełnie jej już nie informowały i nie miała ona prawa decydować o dożądaniu Rosji przez puszczanie oddziałów wojskowych.” (ek)

Nocne rozmowy z Beckiem

Nie zapominajmy jednak, że Gafencu funkcje ministra spraw zagranicznych pełnił w okresie niezwykle ciekawym i dotąd szczegółowo nie zbadanym, że w gorących politycznie miesiącach wiosennych 1939 roku, odbył sze reg rozmów z najwybitniejszymi wówczas ludźmi Europy, zna też wiele tajemnic i dokumentów o wielkiej historycznej wadze. W „Ostatnich dniach Europy” straszcza on wrażenia ze swej podróży, podczas której stacjami były główne centra polityczne starego kontynentu: Berlin, Bruksela, Londyn, Paryż, Rzym, Białogród, a później Ankarę i Ateny; podczas podróży do Berlina, na polskim terenie w wagonie saloonowym polskiego ministra spraw zagranicznych odbył ow Gafencu nocną rozmowę z ptk. Beckiem.

Z rozmówców jego obecnie nie żyją już: Beck, Hitler, Goering, Ribbentrop, Chamberlain, Mussolini, Ciano, sekretarz kardynalski

Maglione i Metaxas; Leopold III, Wiktor Emanuel III i książę regent Paweł pędzą swój żywot na wygnaniu. Podobnie i reszta zniknęła z areny wydarzeń politycznych. Aktywnymi politykami są już jedynie Churchill, który powrócił do opozycji, Daladier i Luroccy mężowie stanu.

Charakterystyka ludzi z 1939, wypełnia najbardziej ciekawe strony jego książki. Doskonale przedstawiona jest rozmowa Gafencu z Beckiem, który jako „wierny uczeń marszałka Piłsudskiego” hołdował polityce równowagi na zachodzie i wschodzie, sądząc, że paktami o nieagresji z potężnymi sąsiadami oraz podwójnymi przymierzami z odleglejszymi i zaprzysiężonymi państwami uda mu się prowadzić „niezależną i ściśle logiczną politykę”, a przez to uratować Polskę.

Dramatyczne akcenty cechuje jego opowiadanie o spotkaniu z Hitlerem i jego satelitami.

Doniosły wynalazek telekomunikacyjny

Czy wiesz co to jest

IZOFON?

Mieć telefon w domu — to rzecz nie tylko przyjemna, ale i przede wszystkim pożyteczna. Bywa jednak, że właściciel aparatu widzi w telefonie ciężar, który go przykuwa do mieszkania i jest takim obciążeniem, że z domu wyjść i aparatu samego zostawić nie można. Bo może ktoś zadzwoni i to właśnie w ważnej sprawie...

Toteż zdawna już było marzeniem wielu abonentów telefonicznych, by pod nieobecność człowieka telefon

potrafił się sam obsłużyć i dać odpowiednie informacje dzwoniącemu. Marzenia te spełniają się! Oto są już w użyciu aparaty telefoniczne, które, gdy — powiedzmy — pan minister, czy pan dyrektor wyszedł z domu, same odpowiadają i informują dzwoniącego tak, jak pan minister czy pan dyrektor zechca.

Nazywa się to najnowszym dziełem świata telekomunikacyjnego — izofon. Jak podają ogłoszenia reklamowe „jest to aparat telefoniczny, który słucha i mówi za człowieka”, a więc pierwszy w świecie samoczynny telefonogram stanowiący realizację marzeń wielu fachowców telekomunikacyjnych, którzy w ostatnich 50 latach nad takim wynalazkiem pracowali.

Podstawowa zasada, na której opiera się izofon, jest bardzo prosta, mianowicie stanowi on kombinację zwykłego aparatu telefonicznego ze stalową taśmą, która utrwała wszystkie rozmowy.

Odpowiednio nastawiony izofon, po czwartym dzwonku zgłasza się w imieniu gospodarza a następnie przyjmuje wszystko, co mu powie dzwoniący. Izofon potrafi słuchać słów dzwoniącego bardzo długo, bo aż przez pół godziny, utrwalając każde słowo na taśmie stalowej. Na koniec dzwoniący musi wypowiedzieć swe nazwisko, i jak normalnie, zawiesić słuchawkę.

Madry ten aparat skonstruowany został podczas wojny przez fabrykę maszyn i narzędzi Oerlikon Bührle & Comp. w Zurychu. Z tej samej fabryki — nawiasem mówiąc — wyszło doskonale działające przeciwlotnicze „Oerlikon”. Fabryka szwajcarska nabyła patent na izofon od Niemca, Jana Müllera, a wynalazek udoskonalił do stopnia praktycznego jego

z użytkownika Ernest Keller, kierownik działu doświadczalnego w wynalazkowej fabryce. W chwili obecnej w Szwajcarii czynnych jest 80 takich izofonów i należy sądzić, że aparat niebawem znajdzie się także na rynkach innych krajów.

Izofon posiada oczywiście mechanizm bardzo skomplikowany, który pomysłowo spełnia różnorakie czynności. A więc: abonent wychodzi z domu na cały wieczór. Powiedzmy, że na bal, a chciałby po powrocie do domu, tylko już podczas balu dzwoni do siebie: izofon poinformuje go wtedy o wszystkim.

Ale na tym nie koniec. Chodzi jeszcze o to, by nikt nie mógł wydobyć tajemnic, poza właścicielem izofonu utrwalonych na taśmie aparatu. Chodzi po prostu o zachowanie tajemnicy. Izofon tak jest urządzony, że tajemnica może być dochowana w całej pełni. Na aparacie izofonicznym znajdują się dwa rzędy guzików, ponumerowanych liczbami od 1 do 0. Odpowiednia kombinacja liczbowa, dowolnie zmieniana przez właściciela kłuczyka, gwarantuje poufność przyjętych rozmów.

Oczywiście, może się zdarzyć, że abonent zapomni swojej kombinacji liczbowej. Wtedy izofon nie zdradzi swej tajemnicy i bez przerwy będzie jedynie odpowiadał niskim, przerywanym tonem. To samo spotka każdego, kto by bez upoważnienia chciał wydobyć tajemnice tego aparatu, nie znając danej kombinacji liczb. Ponieważ kombinacja liczbowa jest kombinacją liczb, możliwych jest aż 1023 i ponieważ można jest każdej chwili dowolnie zmieniać — zachowanie tajemnicy jest gwarantowane.

Zaznajomiwszy się więc z wszystkimi telefonogramami, nadanymi podczas nieobecności, na wypowiedziane wyraźnie życzenie: „wymazać, wymazać!” wszystko zanotowane na taśmie izofonu zanika na zawsze. Przypuśćmy, że po tym co się usłyszało, pragnie się przekazać komuś jakąś wiadomość. Oczywiście tym kimś może być jedynie osoba, która zna ustaloną kombinację liczbową. Procedura w tym wypadku jest następująca: izofon wyrecytowawszy wszystkie swoje zapiski daje sygnał końcowy — wówczas wypowiada się „hallo, hallo”. Po tych wyrazach izofon przedstawia się sam na odbiór i wszystko utrwa.

Tak pracuje najnowszy wynalazek w dziedzinie telekomunikacji. Aparatura składa się z dwóch części: pierwsza, wielka skrzynka pokryta metalową pokrywą i niemal tak duża, jak dwie małe maszyny do pisania, ustawione obok siebie; druga — to zwykły aparat telefoniczny. Zainstalowany może być taki aparat izofoniczny w każdym pokoju.

Fabryka wydzierżawia czynne obecnie w Szwajcarii izofony na pięć lat, za opłatą miesięczną 150 franków. Wydaje się jednak, że produkcja izofonów dozna pewnego zahamowania. Oto sprawa nabycia patentu przez fabrykę Oerlikon jest bardzo niejasna. Ów Müller, od którego Oerlikon nabył patent, jest obywatelem niemieckim, zamieszkującym w amerykańskiej strefie okupacyjnej. Toteż władze amerykańskie już się zabrały do sprawy i dają do tego, by patent stał się własnością Stanów Zjednoczonych, jak to się rzecz ma z wieloma patentami niemieckimi na skutek przegranej przez Rzeszę wojny. H.C.

CZYTAJ »ODRĘ«

Niemcy pod okupacją

Berlin. Bawarskie ministerstwo gospodarki zwolniło 10 wysokich urzędników, zgodnie z zarządzeniem wojskowych władz okupacyjnych, że dawni wysocy urzędnicy Rzeszy i członkowie organizacji związanych z partią hitlerowską nie mogą zajmować stanowisk odpowiedzialnych.

Berlin. Jak donosi brytyjska agencja prasowa w Niemczech, władze brytyjskie zamierzają zwalniać miesięcznie po 500 niemieckich jeńców wojennych.

Berlin. Władze samorządowe w Hamburgu ogłosiły w piątek, że dostawa prądu elektrycznego dla przemysłu i handlu zostaje przerwana z powodu braku węgla. Został również wstrzymany przydział węgla dla rodzin brytyjskich w Hamburgu. W ciągu ostatnich doby aresztowano 150 osób, podejrzanych o kradzież węgla.

Berlin. Dla wykrycia i pie-

legnowania młodych talentów poetyckich niemieckie instytucje rządowe i społeczne stworzyły fundację, która ma przyczynić się do rozwoju poezji w Niemczech.

Berlin. W Berlinie przygotowuje się wybory do władz związków zawodowych. System wyborczy ma zatwierdzić Sojusznicza Rada Kontr. Kandydaci na przywódców związków zawodowych mają być wybierani niezależnie od ich przynależności politycznej, ale według ich praktycznej działalności w związkach zawodowych.

Hamburg. W brytyjskiej strefie okupacyjnej przeżywa jeszcze 400.000 obywateli.

Hamburg (ob. wł.). Brytyjski zarząd wojskowy ogłosił w dniu wczorajszym przepisy wykonawcze co do postępowania denacyfikacyjnego w stosunku do członków organizacji niemieckich, które przez międzynarodowy trybunał wojskowy w Norymberdze

uznane zostały jako organizacje zbrodnicze. Wydane w dniu dzisiejszym zarządzenie przewiduje utworzenie 100 do 130 sądów denacyfikacyjnych w brytyjskiej strefie okupacyjnej oraz strefy wojennego sądu apelacyjnego, który obejmować będzie kilka senatów. Przed sądami denacyfikacyjnymi stanie około 27.000 osób, które znajdują się obecnie w cywilnych obozach dla internowanych w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Dla obsady sądów denacyfikacyjnych wyznaczono ok. 1.000 niemieckich sędziów i prawników. Procesy przeciw b. członkom organizacji zbrodniczych rozpoczyna się na całym terenie strefy brytyjskiej jeszcze w bieżącym miesiącu. (K)

Duesseldorf. W zachodnich Niemczech, wskutek zamarczenia kanałów, wstrzymana została żegluga rzeczna. Zmniejszenie możliwości transportowych powoduje w dalszej konsekwencji nwe ograniczenia.

Norymberga. Proces przeciwko b. zastępcy Goebbelsa — Hansowi Fritschemu, niewininnemu, jak wiadomo, przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy, rozpoczyna się 27 stycznia przed norymberskim sądem denacyfikacyjnym.

Monachium. Sojusznicza Rada Kontraktów poleciła magistratowi Monachium zniszczenie budowli hitlerowskiej pod nazwą „Ebertentempel” na Placu Królewskim w Monachium. Przez szereg miesięcy magistrat ociągał się z wykonaniem zniszczenia, aż wreszcie, by nie narażać „relikwii”, postanowił przebudować ją na pawilon wystawowy.

W numerze jutrzejszym

sensacyjny reportaż

Jana Rakoczego

O wystawie wynalazków niemieckich w Londynie

Od soboty

artykuły Eliota Roosevelta

O konferencjach Wielkiej Trójki

Nowe książki

Dr. Jan Zaćwilichowski. — „NAUKA PRZYRODY” dla kl. III szkół podstawowych. Kraków 1946 S. Kamiński. — Str. 69. Zł. 80.—. Jest to podręcznik dla kl. III szkoły powszechnej zatwierdzony przez Ministerstwo Oświaty. Całość materiału podana jest w 2-ach zasadniczych rozdziałach, z których pierwszy obejmuje okres jesieni w przyrodzie, a drugi — wiosnę. Oprócz właściwej treści wykładowej, książka posiada szereg pytań dla ucznia oraz t. zw. zadania domowe. Podręcznik zaopatrzone jest w dużą ilość rysunków.

Prof. Dr. R. Dyboski. — „PODRĘCZNIK JĘZYKA ANGIELSKIEGO”. Kraków 1946 nakł. S. Kamiński str. 112. Cena zł. 240.—. Autorem gramatyki jest jeden z najwybitniejszych anglistów polskich, zmarły w roku 1945. Podręcznik ten, przeznaczony zarówno dla nauki samodzielnej jak i szkolnej, oparty o oryginalną i prosta transkrypcję autora, dzięki czemu może się każdy tą gramatyką posługiwać, każdy kto pragnie szybko i dokładnie poznać podstawy języka angielskiego.

S. W. Piwar. — „PRAKTYCZNA METODA JĘZYKA ANGIELSKIEGO”. — Kraków 1946 nakł. S. Kamiński — str. 283. Cena zł. 380.—. Jest to nowe wydanie jednego z najlepszych samouczków języka angielskiego, pozwalającego opanować dostatecznie dla celów praktycznych język angielski. Treść książki ujęta jest w trzech częściach, z których pierwsza omawia wymowę angielską, część druga gramatykę i ćwiczenia (w 51 lekcjach), oraz część trzecia zawiera najważniejsze rozmówki z życia codziennego i przykłady listów.

Książki dla dzieci i młodzieży

K. Konarski „Złaczmy się z narodem” Inst. wyd. Nasza Księgarnia. Warszawa 1946. Powieść historyczna dla młodzieży.

„Idzie żołnierz borem, lasem...” brzmi stara polska piosenka. Bo też nasz żołnierz zawsze tej Ojczyzny musiał szukać idąc przez bory, lasy i góry i teraz i przed stu laty. I walczył za Ojczyznę na obcej ziemi, wierząc, że znajdzie drogę z ziemi włoskiej do Polski. W książce Konarskiego trzech młodych bohaterów wędrują wytrwale, mimo trudów, do legionów Dąbrowskiego, wierząc, że one zaprowadzą ich do wolnej Polski. Długa i ciężka to droga. Jeden z nich ginie nie ujrawszy kraju, drugi przechodzi ciężką niewolę austriackiej, trzeci — San Domingo. Na czoło postaci drugoplanowych wysuwa się postać starszuszka księdza, miłośnika ptaków i gwiazd, który dopomaga w odnalezieniu ukrytego skarbu. Ten ostatni temat zawsze pasjonuje umysł młodego czytelnika. Książka jest przepojona miłością ziemi rodzinną i żołnierską polską, bo „kto, jeśli nie my, żołnierze, uratował imię Polski od zagłady?”

H. Zdzitowiecka.

W 1946 roku

Osiągnięcia polskiego hutnictwa

Kato wice. Przemysł hutniczy jest jednym z trzech przemysłów kluczowych oprócz górnictwa i energetyki, stanowiących podstawę rozwoju technicznego kraju. Bez odpowiedniego rozwoju tego przemysłu zarówno pod względem ilościowym jak i jakościowym, nie da się pomyśleć plan odbudowy. Od wytwórczości hutniczej, postawionej na właściwym poziomie zależy możliwość realizacji odbudowy i utrzymania środków transportowych, odbudowa portów, górnictwa, energetyki itd.

Klasyczny cykl wytwórczości hutniczej w najgrubszych zarysach obejmuje cztery poziomy produkcji: koksownie, wielkie piece, stalownie i walcownie. Jak przedstawiały się nasze możliwości wytwórcze w tych czterech gałęziach produkcyjnych w 1945 r., pierwszym roku po wojnie? Po opuszczeniu przez okupanta ziem polskich objął Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego 26 zakładów, częściowo w stanie całkowicie zdemontowanym, częściowo zdekompletowanym, w najbardziej dotkliwy sposób.

Miesięczna produkcja w tonach:

	1. VII. 1945	1. VII. 1946	wzrost w %
Koksownie	38.000	75.000	195
Wielkie piece	22.000	62.000	285
Stalownie	46.000	100.000	215
Walcownie	36.000	61.000	170

W dziale produkcji półwyrobów hutniczych, a więc koksu i stali surowej uporządkowano urządzenia wytwórcze najprędzej, ponieważ były one stosunkowo najmniej zniszczone. W dziale wytwórczości wielkopiecowej jeszcze w porządku br. odczuwano dotkliwe braki.

Obecnie w stosunku do zapotrzebowania walcowni przemysł hutniczy dysponuje w dziedzinie surowców wielkopiecowej i stali piecowej poważnymi nadwyżkami. Korzystając więc z doskonałej koniunktury na rynku zagranicznym, przemysł hutniczy jest w stadium organizowania eksportu tych nadwyżek. Szczególnie interesująco przedstawia się sytuacja w dziedzinie walcowni.

Planowana wytwórczość wyrobów walcowanych w tonach:

	1947 r.	1948 r.	1949 r.
1.000.000	1.250.000	1.500.000	

Największym zniszczeniom doznały walcownie, utrata bowiem zdolności produkcyjnych w stosunku do r. 1939 wyniosła 60%. Rok 1938 był rokiem najlepszej koniunktury dla hutnictwa. Oweczesne koncerny starały się wydobyć maksimum produkcji z hut, celem zapewnienia maksymalnego zysku i wówczas te same walcownie, które dziś mamy w ruchu, wyprodukowały 729 tys. ton, co równa się produkcji miesięcznej 61 tys. ton.

W pierwszych miesiącach r. 1946 produkcja miesięczna tych samych walcowni przedstawiała się jak następuje:

I kwartał średnia mies. t. 60.467
II kwartał średnia mies. t. 61.828
I kwartał średnia mies. t. 60.449

Produkcja przedwojenna została więc wyrównana. Zdawać by się mogło, że osiągnięto w ten sposób górny pułap możliwości i że stabilizacja produkcji w pierwszej połowie 1946 r. na wysokości 60 tys. ton wyrobów walc-

sób. Nawet hut, które pozornie zdolne były do rozpoczęcia pracy, po zapoznaniu się z istotnym ich stanem okazały się niesłychanie zniszczone przez rabunkową gospodarkę wojenną okupanta, tak, że utrzymanie ich w ruchu wymagało natychmiastowej wymiany, remontów i przebudowy większości urządzeń.

Dodać trzeba, że przemysł hutniczy, w odróżnieniu od innych, nie otrzymał niemal ani jednego zakładu na Ziemiach Odzyskanych, który by mógł natychmiast uruchomić. I dlatego pierwszy rok gospodarki w hutnictwie ograniczył się w zasadzie do uruchamiania i przysposabiania do pełnej zdolności produkcyjnej tych zakładów, których stan pozwalał jeszcze na ich uruchomienie. Załadowano ponad 1.600 milj. zł. w odbudowę, a w 60% osiągnięto już efekty produkcyjne.

Odbudowa, a właściwie budowa od nowa pozostałych, to zadanie już następnego okresu. Objętego Trzyletnim Planem Odbudowy.

Wyniki pierwszego roku pracy najlepiej obrazuje poniższe zestawienie:

Wytwórczość miesięczna:

	1946 r.	1947 r.	1948 r.	1949 r.
Stal sztywna	28	61	210	200
Elektrody do spawania	75	150	200	200
Pręt twardej na liny wyładowe	185	1.209	1.130	675
Blachy transformatorowe	45	303	675	660
Blachy prądnicowe	155	1.025	660	660
Stal automatowa	—	90	—	—

Należy podkreślić, że w ob. ro. ka hutnicy wykonali największy odlew stalowy na ziemiach polskich. Był to odlew stalowy o długości 20 m, średnicy 1,2 m, ważący 20 ton. Wykonano go w hucie w Katowicach.

resują się polskim eksportem państwa Ameryki Południowej. Ponadto część surowców wielkopiecowej i stali surowej przeznaczona zostanie na obrót uszlachetniający, niektórych bowiem wyrobów walcowanych nie możemy jeszcze produkować w kraju. Na rok 1947 przewidywany eksport wynoszący 100 tys. ton surowców i 60 tys. ton stali surowej.

Nie jest to jednak najważniejszym zadaniem hutnictwa. Głównym zadaniem będzie zaspokojenie potrzeb własnego gospodarstwa państwowego na wyroby hutnicze i gotowe. Zadanie to zostało ujęte w cyfrach Trzyletniego Planu Odbudowy:

Planowana wytwórczość wyrobów walcowanych w tonach:

	1947 r.	1948 r.	1949 r.
1.000.000	1.250.000	1.500.000	

wanych miesięcznie nie da się przekroczyć bez zbudowania i uruchomienia nowych urządzeń. Tu jednak wszelkie wyliczenia, oparte na dawnych doświadczeniach, okazały się fałszywymi, hutnik bowiem zdając sobie sprawę z ważności zadania, jakie na nim spoczywa, mimo trudności technicznych i zaopatrzeniowych, zdobył się na taki wysiłek, że w drugiej połowie 1946 r. produkcja zaczęła wzrosnąć się ku górze:

lipiec t 60.449
sierpień t 68.079
wrzesień t 70.529
październik t 78.375
listopad t 80.931
grudzień ok. t 76.000

Cyfrы te mówią, że natężenie produkcji hutniczej, wyrównane w pierwszym półroczu 1946 r. do wyników przedwojennych, zostało w rekordowym miesiącu listopadzie podwyższone o 35 proc. Dodać trzeba, że osiągnięto to bez nowych inwestycji, a jed-

nie wzmocnionym wysiłkiem pracy, co w wyniku dało o 20 tys. ton wyrobów stalowych więcej w stosunku miesięcznym, a o ćwierć miliona więcej w stosunku rocznym. W ten sposób przy tych samych urządzeniach co w 1938 r. przekroczono obecnie produkcję o 30 proc. Produkcja z listopada 1946 r. (w miesiącu grudniu na skutek tego, że przepra-

cowano tylko 21 dni, dał się zauważyć pewien spadek produkcji) służyła blisko planowanego 1 miliona ton na rok 1947. A trzeba wiedzieć, że założeniem trudnego planu na rok 1947 jest uruchomienie dwóch nowych walcowni w drugiej połowie tego roku. — Efekt ilościowy pracy hutnictwa w 1946 r. streszcza się w następujących cyfrach:

Produkcja pla t. 867.000
nowana t. 920.000
Konansz t. 727.000
Stal surowa t. 1.078.230
Wyroby walcowane t. 780.986
1.217.457
801.000

Obraz wyników uzyskanych w 1946 r. byłby niekompletny, gdybyśmy poprzestali tylko na stwierdzeniu ilościowym, a nie jakościowym wyprodukowanych wyrobów. — Hutnictwo w 1946 r. przestawiło

Wytwórczość miesięczna:

	1946 r.	1947 r.	1948 r.	1949 r.
Stal sztywna	28	61	210	200
Elektrody do spawania	75	150	200	200
Pręt twardej na liny wyładowe	185	1.209	1.130	675
Blachy transformatorowe	45	303	675	660
Blachy prądnicowe	155	1.025	660	660
Stal automatowa	—	90	—	—

Należy podkreślić, że w ob. ro. ka hutnicy wykonali największy odlew stalowy na ziemiach pol-

skich, ciężaru 115 tys. kg, oraz odlali największy walec żelazny, ciężaru 55 tys. kg. Na odlew taki

się wyrażnie na produkcję własnych wyrobów jakościowych, przedstawienie to obniża ogólny ton, jest jednak ze względu na potrzeby przemysłu polskiego konieczne.

Wytwórczość miesięczna:

	1946 r.	1947 r.	1948 r.	1949 r.
Stal sztywna	28	61	210	200
Elektrody do spawania	75	150	200	200
Pręt twardej na liny wyładowe	185	1.209	1.130	675
Blachy transformatorowe	45	303	675	660
Blachy prądnicowe	155	1.025	660	660
Stal automatowa	—	90	—	—

Należy podkreślić, że w ob. ro. ka hutnicy wykonali największy odlew stalowy na ziemiach pol-

nie odważono się dotychczas nigdy, a ostatni walec, jaki sprowadzono z zagranicy, kosztował 4,5 miliona zł.

Przytoczone liczby są tylko pewnym skrótem obrazu zmagania, wysiłków i osiągnięć hutnictwa w 1946 r. Plan produkcyjny na rok 1946 został wykonany. Obecnie hutnicy polscy przystępują do bitwy produkcyjnej 1947 r., bitwy o 1 milion ton wyrobów gotowych z dużą dawką optymizmu.

Uznanie zagranicy dla naszej wytwórczości

Zurych. Poważne fachowe pismo szwajcarskie „Schweizer Maschinenmarkt” przynosi w numerze grudniowym szereg ciekawych danych, dotyczących naszej wytwórczości w dziedzinie żelaza i stali. M. in. pismo podkreśla z dużym uznaniem wzrost produkcji polskiej w dziedzinie szyn kolejowych, a również z naciskiem akcentuje wzrost produkcji wyrobów kutych i walcowanych o 100 proc. w stosunku do produkcji z roku 1938.

Drogi eksportu węgla

Warszawa. (API) Państwa importujące, szukając źródeł zakupu, liczą się w bardzo poważnej mierze z taniością transportu. Atrakcyjność polskiego węgla wynika m. in. z faktu, że kopalnie nasze położone są w centrum Europy i posiadają dwa o zasadniczym znaczeniu szlaki wydłowe:

Odne — łączącą Szczecin z kopalniami dolnośląskimi, Magistralę kolejową, łączącą Gdynię i Gdańsk z Zagłębiem.

Transport wodny, jak wiadomo, jest najtańszy. Państwa, które mogą sprowadzać węgiel polski drogą morską, zazwyczaj obniżają sumy na transporcie.

Rumunia, Francja, Jugosławia, Rumunia, Szwecja, Włochy, Związek Radziecki — są chętnymi nabywcami naszego węgla.

Nikt nie nigdy darmo nie da. Chcąc mieć pod dostatkiem odzieży, żywności i wyrobów przemysłowych codziennego użytku, musimy sprowadzać dla naszych fabryk niezbędne wyposażenia inwestycyjne i surowce. Dzięki temu możliwe jest produkowanie tkanin na ubranie, maszyn rolniczych dla podniesienia kultury rolnej, wagonów dla ulepszenia transportu i t.p. Za to, co sprowadzamy, musimy oczywiście zapłacić.

Ważną naszą jest przede wszystkim węgiel. Wraz ze wzrostem eksportu węgla pole-

pszy się stan techniczny naszych fabryk i zwiększy się pułap surowca. Jasne jest, że w tym samym stopniu wzrosła produkcja tych artykułów, których konsumpcja świadczy o stopie życiowej.

Pewność wykonania zakreślonego planu, t.j. wydobycia 60 mil. ton w 1947, 70 mil. ton — w 1948 r. i 80 mil. ton — w 1949 r., opieramy na wydajności pracy górników.

W przemyśle węglowym stan zatrudnienia wynosi w r. 240.000 górników. Przeciętna wydajność każdego z nich, licząc 25 dni roboczych w miesiącu, dochodzi do 650 kg. dziennie. W ostatnim roku planu, mimo, że liczba górników zwiększyła się o 10.000, wydajność dzienna każdego, dzięki stalemu polepszaniu się warunków pracy, przekroczyła 1 tonę.



Marjan Wojciechowski

6)

Powrotna droga »demokratycznych« Niemiec

W kręgach polityki 1870—1939

Niemcy, od pierwszej chwili zawarcia pokoju, dają do zerwania traktatu wersalskiego, który uważają za pokój haniebną — Schandefrieden, za akt przemocy i gwałtu, za siłą narzucony sobie dyktando. Każda przeto — bez różnicy zapatrywań — partia polityczna, każdy rząd republiki, każdy kanclerz Rzeszy i ministrowie spraw zagranicznych, prowadzą wytrwałą walkę o zmianę traktatu, początkowo drogą rewizji pewnych jego artykułów, a następnie obalenia go w całości. Rezygnując z drogi ławnej i otwartego oporu w wykonywaniu warunków pokojowych przechodzą na szlak powolnego, systematycznego zniesienia ciężkich dla nich postanowień finansowych, militarnych i terytorialnych. Pokojowa walka o rewizję traktatu wersalskiego wypełnia przerwę między dwiema okrop-

nymi tragediami ludzkości i jest właściwie dalszym ciągiem wojny światowej prowadzonej tylko innymi środkami, inną bronią papierową, której typowym okazem były noty protestujące.

Według słów Hitlera „w 1919 roku narzucono niektórym narodom traktat pokojowy, który był potwornym naruszeniem zasad wspólnoty narodowej i praw własności, przekraczający wszelkie dotychczasowe granice pomysłowości. A przecież traktat wersalski, zawarty pomiędzy mocarstwami sprzymierzonymi i słowami rzymskimi a Niemcami, którego główne wytyczne — według słów premiera Lloyd George’a — były określone i ustalone nie w chwili upojenia wywołanego zwycięstwem, ale w czasie długich lat wojny, był właściwie pokojem odszkodowania za straszne spustoszenia wyrządzone przez woj-

ską niemieckie, szczególnie w czasie jego odwrotu. I podczas gdy traktat wersalski miał bró — według intencji jego twórców — pokojem zabezpieczającym Europę przed nową wojną, to „humanitarny” traktat frankfurcki z 10 maja 1871 roku był pokojem kary i zemsty. Na Francję nałożono wówczas olbrzymie podatki wojenne i zabrano bogate w surowce prowincje, przez co stworzono sobie nowe możliwości do dalszych zaborów w Europie.

Niemcy, na podstawie traktatu wersalskiego — stosownie do życzeń prezydenta Wilsona — mają jedynie wynagrodzić szkody i straty roznoszone poczynione w krajach okupowanych przez swą armię, nie mają natomiast zwracać kosztów wojennych.

Zagadnienie winy wojennej, tak popularne w czasie wojny, a które bezpośrednio po wojnie stało się podstawą do żądania odszkodowań, zostało z biegiem czasu przemilczane, pomimo, że artykuł 231 traktatu wersalskiego kategorycznie ustalał winę Niemiec w wywołaniu najstraszniejszej katastrofy w dziejach świata: „Niemcy przynajmniej, a Niemcy i ich sprzymierzeńcy są jako

sprawy odpowiedzialni za wszystkie szkody i straty poniesione przez rządy sprzymierzone i stowarzyszone oraz przez ich obywateli na skutek wojny, która została im narzucona przez napastę ze strony Niemców i ich sprzymierzeńców”.

Niemieckie męstwo stanu, w celu uniewinnienia się z niefortunnego przebiegu i wyniku wojny, tworzą teorię „kłamstwa o odpowiedzialności niemieckiej”, która staje się dogmatem wiary politycznej całego narodu. Dowodzą oni, że wina za wywołanie wojny światowej ciąży nie na Niemcach, lecz na prowadzących politykę zaborczą... mocarstwach Ententy. Niemcy są zupełnie niewinne, one nie prowadziły wojny zaborczej, wojna została im narzucona. Okrążone ze wszystkich stron musiały się bronić walczyły więc jedynie w obronie swego istnienia. Kanclerze i ministrowie spraw zagranicznych demokratycznych Niemiec uskarżają się przeto, że zostały one niesprawiedliwie rozbrojone, że niesłusznie straciły terytoria europejskie i kolonie, na skutek czego cierpią teraz głód i nie-dostatek. „Dla Niemiec na-
czas najbardziej niesławny!”

Niemcy, tłumacząc się tym, że zostały pozbawione „praniemieckich” ziem o znacznym bogactwie, uchylają się od wypełniania zobowiązań reparacyjnych. Francja i Belgia, zdając sobie jednak sprawę z tego, że Niemcy są jeszcze dość bogate i mają odpowiednie warunki do spłaty szkód wyrządzonych przez siebie, zastosowały wobec nich środki przymusowe. 11 stycznia 1923 roku następuje okupacja węglowa - przemysłowego Zagłębia Ruhry. Zasadniczym źródłem oporu Niemiec było stanowisko prezydenta Wilsona, który stwierdził, że Niemcy nie będą mogli ponieść odszkodowań, jeśli nie będą miały odpowiednich środków. Celem więc otrzymania reparacji, należało — według jego zdania — dopomóc Niemcom w odbudowie... przemysłu. O ile jednak takie ujęcie sprawy przez prezydenta mogłoby być słuszne w odniesieniu do zrujnowanego w czasie wojny przemysłu francuskiego i belgijskiego — Francja miała 23 tysiące fabryk i zakładów przemysłowych całkowicie zniszczonych — to w odniesieniu do przemysłu niemieckiego, który w następstwie wojny nie tyl-

ko, że nie nie ucierpiał, ale nawet rozbudował się, było co najmniej dziwnym. Niemcy skwapliwie podchwytywały zdanie prezydenta o konieczności „odbudowy” ich przemysłu i rozpoczynają wobec Aliantów politykę targów: Alianci otrzymają odszkodowanie pod warunkiem umożliwienia im zarobku, to jest o ile poprą eksport towarów niemieckich, czyli dopuszczają je na swoje rynki. Przez rozbudowę przemysłu niemieckiego ma więc nastąpić odbudowa przemysłu francuskiego i belgijskiego, a co za tym idzie — gospodarcza i polityczna odbudowa Europy.

Niemcy wzmacniają się gospodarczo, stają się znowu groźnymi politycznie, wzrastają bowiem u nich środki do urzeczywistnienia strasznej zemsty — „Rache!” Pokojowa polityka prezydenta Wilsona wpędziła Europę w błędne koło.

Anglosasi systematycznie rezygnują na rzecz Niemiec. Przemilczają sprawę odpowiedzialności za wywołanie wojny. Z określonych początkowo odszkodowań wojennych na 6.000 milionów funtów szterlingów, po zredukowa-

Proces Rzepeckiego i towarzyszy

»Ludzie obrażeni na historię«

Warszawa (PAP). W dal-
szym ciągu procesu sztabu WIN-u
pik. Rzepecki kontynuuje swoje
zeznania, które poniżej zamiesz-
czamy:

Dalej osk. Rzepecki mówi o po-
łączeniu w instrukcji londyńskiej
sprawie likwidowania ludzi spe-
cjalnie szkodliwych. Projekt ten
przewidywał w pewnych wypad-
kach użyć broni. Rzepecki twier-
dzi, że został on zniesiony i o tak
zwanej „Akcji B” to jest likwido-
wania przeciwników politycznych
nie dowiedział się żaden obszar.
Zostały natomiast wydane „wy-
tyczne samoobrony społecznej”,

które, jak mówi oskarżony — „na-
kazywały obronę przed nadmier-
ną dokuczliwością organów Bez-
pieczeństwa, drogą odpowiedniej
propagandy.”

Następne zadanie Rzepeckiego
polegało wreszcie na informowa-
niu „rządu londyńskiego” o po-
łożeniu w kraju. Oskarżony był
zaniepokojony brakiem zrozumie-
nia przez Londyn tego, co się dzie-
ło w kraju.

Rzepecki zredagował depeszę z
dn. 12 czerwca, w której prosił o
częste przysyłanie dobrze zorien-
towanych emisariuszy.

Londyn nie rozumiał kraju

W sprawie sytuacji politycznej
depesza stwierdzała, że: „Tutaj
powszechnie wydaje się, że rząd
nadal nie rozumie kraju, podobnie
jak kraj nie rozumie polityki rzą-
du, nie licząc się z jego położe-
niem. Ogół w coraz mniejszym
stopniu uważa go za przedstawie-
cielstwo opinii. Rząd jest coraz
mniej popularny, głównie wskutek
braku w nim ludowców, wskutek
niezręcznego oświadczenia o Wro-
clawiu i Szczecinie, wskutek ne-
sacji Jaltę, którą to negację oce-
nia się jako niezyciową i jako
błąd taktyczny. Pozycja między-
narodowa rządu uważana jest za
słabą i niezrozumiałą, chyba, że
wojna jest pewna. Trzeba poważ-
nie uwzględnić, że ogół woli nie-
podległość, choćby za cenę utraty
kresów wschodnich, przy szero-
kich nabłędach na zachodzie, ani-
żeli odzyskanie Wilna i Lwowa za
cenę nowej wojny.”

Przyjazd Mikołajczyka

W końcu czerwca — mówi dalej
Rzepecki — zaczęły się zarysowy-
wać konkretne widoki na pacyfi-
kację stosunków w kraju. W koń-
cu czerwca powstał Rząd Jedno-
ści Narodowej i do kraju przyje-
chał premier Mikołajczyk. Przy-
jazd Mikołajczyka był dla mnie
bardzo pomyślnym wydarzeniem.
Mikołajczyk to był przecież pre-
mier AK, którego rozkazy żołnie-
rze AK wykonywali w sposób
wzrostowo lojalny. Nasze zaufanie
miał, podkreśla oskarżony, pod-
stawy w przeszłości. Wszystko to
kazało nam się spodziewać, że stro-
ny Mikołajczyka całkowitego re-
wanżu.

Sprawą ustosunkowania się do
Rządu Jedności Narodowej zaj-
mowała się narada delegatów ob-
szarowych, która odbyła się dnia
2 lipca w Warszawie i na której
obecni byli: Rzepecki, zastępca je-
go Bokszanin, plk. Sanójca, Ra-
dosław i Sławbor. Omawiano na
tej naradzie, kiedy i w jakiej for-
mie może nastąpić likwidacja rzą-
du londyńskiego. Sądono, dodaje
oskarżony, że nastąpi to w formie
abdykacji, połączonej z protestem.
No nie było wątpliwości, że ten
zespół ludzi w Londynie przecho-
dził na margines historii. Szukano
również na tej naradzie odpowie-
dzi na pytanie, czy Rząd Jedności
Narodowej należy uważać za
rząd mający prawo do wykony-
wania władzy w kraju. Odpowiedź
na to pytanie była pozytywna.

Rzepecki postawił na tym ze-
braniu sprawę rozwiązania Rady

Jedności Narodowej i Delegatury
i przewidując możliwość zerwa-
nia połączenia z Londynem zapy-
tał wprost, czy zebrani uważają
za możliwe przeprowadzenie tak-
kiej likwidacji drogą jednostron-
nego zerwania stosunków z prze-
łożonymi. Opinia obecnych brzmia-
ła, że należy jednak wyszukać
możliwości dla uzyskania rozka-
zu rozwiązującego wspomniane
organy. Lipiec 1945 r. był, jak
wyraża się Rzepecki, miesiącem

Stosunki z Ukraińcami

Rzepecki wyjaśnia w tym miej-
scu również swój stosunek do
współpracy z Ukraińcami. In-
spektor Ster donosił Radosławowi
o tym, że Ukraińcy z USA
zwrócili się do niego z propozy-
cją rozmów i porozumienia. Ster
odpowiedział, że rozmowy mogą
być podjęte, jeśli Ukraińcy uzna-
ją, że znajdują się w Polsce.

Rzepecki zabronił zawierania
umów, ale nakazał polubowne za-
łatwianie spraw spornych.

Oskarżony twierdzi, że więcej
sprawami ukraińskimi nie intere-
sował się, ponieważ wierzył, że
z wysiedleniem ludności ukraiń-
skiej sprawa ta będzie rozwią-
zana. Wiadomym mu było, że w
rzeszowskim w bandach ukraiń-
skich działają oficerowie nie-
mieccy.

Z kolei Rzepecki opisuje trud-
ności, jakie miał w kompletowa-
niu swojego sztabu. Oficerowie,
do których się zwracał, wyrazili
chęć zalegalizowania się i wsta-
wienia do Wojska Polskiego. Os-
karżony nie robił im trudności.

Oskarżony zeznaje, że lipcowe
posiedzenie KRN posiadało dla
niego wielkie znaczenie, dlatego,
iż padła na nim wzmianka o am-
nencji.

24 lipca Rzepecki podpisał
odezwę „Do żołnierzy byłej AK”.
Był to ostatni jego występ pu-
bliczny, jako delegata sił zbroj-
nych na kraj, delegata władz
emigracyjnych, która już dogo-
rywały.

Odezwa, stwierdzała, że kie-
rownictwo spraw narodowych
przeszło do kraju. Zawięzła
wskazywać, aby żołnierze AK
kierowali się drogą prawdy po-
stępu i odbudowy. Potępiała ban-
dytyzm polityczny i przeciwsta-
wiała się agitacji za dezercją
z wojska. Odezwa ta wydrukowa-
na była w 20 tysiącach egzem-
plarzy.

Obok walki o rewizję „niezno-
nego i narzuconego gwałtem i
przemocą” traktatu wersalskiego,
prowadzą również podstępą grę
na polu ekonomicznym. Ogłasza-
ją oszukiwać upadłość. Zrecz-
ną obłudą jest więc inflacja i
spiotgowane nią bezrobocie.
Niemcy zbroją się w celu odwe-
tu, przygotowują się do nowej
wojny „obronnej”, a chcą być
w wypadku wojny samowystar-
czalne w zakresie produkcji —
rozwijają przemysł, dla zabezpie-
czenia zaś amprywat — pod-
noszą wydajność rolnictwa. Zmie-
rzając do całkowitego niezależ-
nienia się od dostaw zagranic-
nych wnoszą bariery celne i po-
cierają wszelką samowystarczal-
ność narodową. Cała gospodarka
państwowa zostaje podporzą-
dkowana względem militarnym.

Autarkia gospodarcza przemys-
lowych i handlowych Niemiec staje
się przeto jednym z poważnych
źródeł tragizmu gospodarki świa-
towej. Jedną z przyczyn przewle-
kłego kryzysu ekonomicznego.

Niemcy ogarnia nowy obłęd
którego wspomniałem obrazem
jest — rozgrywająca się w lasku
— końcowa scena powieści Re-
marque'a pt.: „Droga powrotna”.

naszych nadziei. Czekaliśmy, mó-
wi on dalej, na emisariusza z
Londynu, który jednak przybył
dopiero jesienią, aby nas obcią-
żyć i pogrążyć. Było to, dodaje
Rzepecki, typowe londyńskie tem-
po, na które skarżyliśmy się
przez całą wojnę.

Pragnąc należeć do poinformo-
wać wicepremiera Mikołajczyka
w sytuacji w kraju, oskarżony
napisał do niego list. Ze względu
na pośpiech przesłał ten list w
dwóch częściach, z których pierw-
szą uznał, p-zez niego za pil-
niejszą i traktującą o sprawach
AK, przesłał szybciej. List ten
zawierał ostre zwroty, ale jak
podał Rzepecki, bezstronny czy-
telnik musi stwierdzić, że pisał
go człowiek, któremu na sercu
leżało uspokojenie stosunków, a
nie ich zaognienie. Centralnym
zagadnieniem tego listu była
sprawa AK, sprawa działalności
urzędów bezpieczeństwa i spra-
wa wyborów.

Odpowiedzi na ten list nie by-
ło, zresztą, wyjaśnia oskarżony
Rzepecki, nie spodziewał się od-
powiedzi, sądził raczej, że echem
tego listu będzie jakaś reakcja
lub sugestia ze strony wice-
premiera.

Ponadto wydano odezwę, ta,
w sprawie oddziałów leśnych,
która omawiała wyrocznia życia
leśnego, zalecała odgródzenie
się od działalności NSZ itd. Było
tam również powtórzone twier-
dzenie, że kierownictwo spraw
narodowych znajduje się całkowi-
cie w kraju.

Trzecią formą reakcji na za-
powiedź amnencji była depesza
do Londynu. W depeszy tej po-
meldunko, że Stronnictwo Naro-
dowe znajduje się w opozycji i
zbliża się coraz bardziej do ONR
intrygującego i warchołącego,
oraz werbującego do lasu żołnie-
rzy (czemu oskarżony jak twier-
dzi — przeciwdziałał), znajduje
się stwierdzenie: „likwidacja rzą-
du spodziewana, ale jeszcze nie
podcina podstaw prawnej nasze-
go działania. Dla AK-owców sy-
tuacja jest szczególnie trudna.
Posunięcia stronnictw demo-
kratycznych wprowadzają różnice
w stosunku do władzy emigra-
cyjnej. Te stronnictwa już się
zaczęły inaczej ustosunkowywać
do tego co się dzieje. Prześlado-
wania zmuszają do konspiracji
bądź do trwania w lesie, co wy-
gląda na reakcyjną spólkę AK
i NSZ, na dłuższą nie do wytrzy-
mania dla naszych ludzi”.

Czwarta reakcja na zapowiedź
amnencji wyrażała się w przy-
śpieszeniu zjazdu delegatów ob-
szarowych, który zamiast 12 sier-
pnia w Krakowie, miał się od-
być 5 sierpnia w Warszawie. Os-
karżony stwierdza, że była je-
szcze właściwie piąta reakcja,
gdyż cztery dni po pierwszej de-
peszy do Londynu wysłał depe-
szę następującą: Depesza ta wysto-
sowana była do gen. Komorow-
skiego, który wówczas już, po po-

wrocie z niewoli objął naczelne
dowództwo. Depesza ta wedle
słów oskarżonego, mająca dać do
zrozumienia, że władza emigra-
cyjna w kraju nie już nie znaczy,
stwierdzała m. in. „Wskutek u-
znania Tymczasowego Rządu
Jedności Narodowej, autorytet
rządu Arciszewskiego jest bardzo
niski”. Oskarżony twierdzi, że
był wtedy zdecydowany rozwią-
zać delegaturę, chodzą tylko o
to, kiedy to zrobić i w jakiej
formie.

Na tym kończą się dzieje lip-
cowe — oświadcza oskarżony, —
miesiąc moich nadziei, sierpień
natomiast wobec ciurów, jakie
zaczęły spadać w końcu lipca,
był miesiącem rozterki co przy-
czyniło się niewątpliwie do po-
pełnienia błędów.

Oskarżony twierdzi, że w zwi-
zku z aresztowaniami lipcowymi
odżyła poprzednia nieufność.

W tym miejscu Rzepecki opo-
wiada szczegóły wyjazdu za granicę
jego pracowniczki Wandy
Kraszewskiej, pseud. „Lena” ka-
pitana AK. Otrzymała ona od
swego krewnego plk. AK, prze-
bysającego na emigracji propo-
zycję przyjazdu na emigrację.
Człowiek ten zajmował poważną
pozycję w organizacji obozu jeń-
ców. Rzepecki oświadczył, że
„Lena”, że wyjazd jej był
celowy, jeśli weźmie na
siebie zadanie przekonania kre-
wnego, iż trzeba wracać do kraju;
przekonała go, że przyszedł
Polski decyduje się w kraju, a nie
na emigracji.

Pod wpływem aresztowań lip-
cowych oskarżony uzupełnił swe
instrukcje dla „Leny” w tym
kierunku, że powinna dotrzeć do
sztabu londyńskiego i objaśnić
o sytuacji podziemia, które oce-
kuje zaostrożenie się sytuacji i w
związku z tym przedłużenia kon-
spiracji.

Rzepecki stwierdza dalej, że w
tym czasie zaszedł realny i po-
zytywny fakt decyzji porządko-
wych ważniejszy w hierarchii
zagadnień od tego co spotkało
żołnierzy AK.

Zjazd kierowników delegatury
odbył się w dniu 5 sierpnia. Ze-
brani zgodzili się z punktem
widzenia oskarżonego, że wobec po-
zytywnych osiągnięć w dziedzi-
nie polityki zagranicznej rządu
jedności narodowej nie można
dłużej czekać z zapowiedzianą
likwidacją delegatury. Nie ma
celu czekać dłużej na zezwolenie
czy sugestie ze strony centrali,
nie można reprezentować wodza,
za którym nie ma żadnego rządu.

Zaraz po zjeździe oskarżony
zredagował rozkaz likwidacyjny,
który znajduje się w aktach
sprawy, stwierdzający, że kie-
rownictwo spraw narodowych za-
znalazło się w kraju i że nie ma
podstaw moralnych do dalszego
działania w imieniu emigracji.
Rzepecki oświadcza, że w tym
rozkazie podobnie jak w odezwie
z 24 lipca chciał żołnierzom wska-
zać wyraźnie, że wszelkie niki z
władzą na emigracji są przezięte
i że nie ma powodu się nimi krę-
pować.

Przerzuceniu człowiek

Po tej decyzji oskarżony zde-
cydował się wysłać do Londynu
plk. Bokszanina z zadaniem
potrójnym: 1) żeby wyjaśnił w
sposób zasadniczy i dokładny, że
delegatura została zlikwidowana
i że nie mogą tam liczyć na żad-
nych reprezentantów, 2) żeby się
starał wyjaśnić zespołowi lon-
dyńskiemu, iż nie ma on nie do
powiedzenia w kraju, 3) że opi-
nia krajowa w sposób coraz bar-
dziej wyraźny wypowiada się za
koniecznością powrotu całej e-
migracji do kraju — oczywiście
z wyjątkiem tych ludzi, dla któ-
rych powrót jest niemożliwy.

Oskarżony polecił kierownikom
komórek przerzutowej, aby przy-
gotowali wszystko do przerzuce-
nia ważnego człowieka. Po pew-
nym czasie otrzymał od niej mel-
dunek, że nie ma na to możli-
wości, ale że dzięki swoim przy-
watnym znajomościom mogłaby
skorzystać z przerzutu, zorgani-
zowanego przez NSZ, o ile Rze-
pecki na to się zgodzi.

„Odpowiedziałem zapłacić i
przerzucić — zeznał oskarżony.
To był jedyny wypadek w moim
życiu, kiedy ustąpiłem od zasad
niewspółpracowania z NSZ.”

Oskarżony czekał na działanie
rozkazu likwidacyjnego, w prze-
widzaniu, że ze względu na róż-
ne opory, likwidacja może po-
trwać do trzech miesięcy, że prze-
widywania te były słuszne, o tym
świadczą ma fakt, że jeszcze w
połowie października przyjechał

do oskarżonego delegat obszaru
zachodniego, „Sławbor”, z pis-
mem delegata okręgu poznańskiego
po, protestującym przeciw likwi-
dacji delegatury. Delegat poznań-
ski stał na stanowisku, że Rze-
pecki nie miał prawa rozwiązy-
wać delegatury, że istnieje nadal
legalny rząd, że robota wojskowa
w kraju musi być dalej prowa-
dzona, i w związku z tym domagał
się na ten cel pieniędzy. Na
raporcie tym Rzepecki napisał:
„Wojsko za którym nie stoi ża-
den rząd to wataha” i podpisał
ten prawdziwym nazwiskiem, zna-
nym delegatowi poznańskiemu
plk. Hańczy.

Oskarżony uważa to za dalszy
dowód swego stosunku do rządu
londyńskiego.

Mniej więcej w połowie sier-
pnia zgłosił się do oskarżonego de-
legat na okręg krakowski plk.
Kamieński z sugestią, czy nie na-
leżało by porozumieć się z opo-
zycją o zabarwieniu prawniczym
i utworzyć w ten sposób „jedno-
lity front”.

Oskarżony twierdzi, że suges-
tie te oddalił z miejsca, ponie-
waż jednolity front z ONR był
dla niego z punktu widzenia mo-
ralnego i politycznego, nie do
przyjęcia.

31 sierpnia oskarżony zetknął
się z wypuszczeniem na wolność
plk. Radosławem w ob-
Bokszanina i nowego delegata
na obszar centralny kpt. Rybic-

kiego. Plk. Radosław oświadczył
oskarżonemu, że przygotowuje
rozkaz do żołnierzy swego obsza-
ru, nakazujący im ujawnienie się.
Oskarżony zapytał plk. Radosła-
wa, co wpłynęło na jego zmianę
przekonań od ostatniej rozmowy
odbytej w końcu lipca. Plk. Ra-
dosław odpowiedział: „Zdaje mi
się, że im można wierzyć”.
Oskarżony odpowiedział, że on

Narodziny WIN-u

Na dzień 2 września wyznaczo-
ny był następny z kolei zjazd dla
zadekowania co dalej robić. W
tymże dniu ukazał się rozkaz Ra-
dosława. Tutaj oskarżony stwier-
dza, że zrobił Radosławowi krzywdę,
kwestionując stopień pułkowni-
ka, figurujący przy nazwisku
Radosława. Rzepecki przyznaje,
że nie wiedział wówczas, iż Ra-
dosław jest pułkownikiem.

Z dalszych zeznań oskarżonego
wynika, że wobec nieodzwrotnej li-
kwidacji delegatury na zebraniu
w dniu 2 września zastanawiano
się co dalej robić ze sobą. Rze-
pecki mówi: „Patrząc na działal-
ność rządu uważaliśmy, że wła-
śnie ten rząd powinien rzucić
państwem, jeśli jednak idzie o
problem naszej skóry, o problem
żołnierzy AK, to został on przez
Rząd Jedności Narodowej rozwią-
zany w sposób wskazujący, że nie
ma dla nas zupełnego zrozumie-
nia. Zebrani doszli do wniosku,
że wyjście może nastąpić tylko w
jakichś nowych warunkach. Wia-
domym było, że Rząd Jedności
Narodowej ma przeprowadzić wy-
bory, że po wyborach więc będą
nowe wytyczne polityczne dla sta-
bilizacji sytuacji w kraju. Stąd
przypuszczenie, że załatwienie re-
szy sprawy AK nastąpi po sformo-
waniu się nowego rządu.”

Rzepecki dowodzi, że tego mo-
mentu nie można było oczekiwać
w rozspie. Groziło to bowiem
niebezpieczeństwem, że ludzie z
AK dostaną się pod wpływ ele-
mentów skrajnych. Trzeba więc
było — zdaniem oskarżonego —
zorganizować się na innych zasa-
dach. Zasada ta nie mogł być
mandat z ramienia nie istniejącego
już dla kraju rządu emigracyjne-
go, a więc powinien to być jakiś
zespół cywilny. Zespół taki po-
stawiono powołać od razu. 2 września
zapadła więc decyzja utwo-
rzenia nowej organizacji. Już w
dniu 12 sierpnia oskarżony ba-
wiąc w Krakowie, prosił Sanójcę
o przygotowanie projektu regu-
laminu wewnętrznego, on sam zaś
przygotował projekt wytycznych
ideowych. Nowa organizacja o-
trzymała nazwę „Wolność i Nie-
zawisłość”. Rzepecki oświadcza,
że w nazwie nowej organizacji
unikano słowa „walka”, aby nie
sugerować ludziom, że ma to być
coś zewnętrznego. W rozumieniu
założycieli organizacja WIN miała
jakoby być organizacją absolut-
nie cywilną i rezygnować ze wszel-
kich zainteresowań sprawami
wojskowymi.

Organizacja ta nie uznawała
zwierzchnictwa zagranicznego, u-
znawała rząd w kraju, jako wła-
ściwy, ale była w stosunku do
Tu oskarżony stwierdza, że zespół
kierowników emigracyjnych, to
był zespół, który „obraził się na
historię”.

Rzepecki wywodzi dalej, że
WIN, jako organizacja nielegalna,
miał do Rządu Jedności Naro-
dowej nastawienie krytyczne, ale
tylko z punktu widzenia założeń
ideowych.

W regulaminie WIN-u była
mowa o tym, że organizacja ta
może działać także w skupieniu
zagranicznym a natomiast w
żadnym wypadku, jak twierdzi
zeznający, WIN nie była skłonna
przyjmować dyrektyw zagranicy.
„Konkretnie biorąc uważaliśmy,
— zeznał dalej oskarżony — że
nasza rola miała polegać na tym,
aby przyczynić się do wzmocnie-
nia w rządzie elementów, które
lepiej rozumieją nasze położenie
i które potrafią nas z niego wy-
prowadzić — to jest tych czynni-
ków politycznych w kraju, które
mają w stosunku do nas obowi-
ązki.”

Z kolei zeznający opisuje po-
czątkowe kroki WIN-u. WIN ob-
serwował różne wydarzenia poli-
tycznej, gospodarczej i społecznej
natury, w szczególności intereso-
wały Rzepeckiego bardzo wybory
do rad zakładowych. Wybory te
wykazywały, że oba tzw. marksist-
skie stronnictwa miały poważną
bazę społeczną. Rzepecki intereso-
wał się dalej jak twierdził, tym,
czy to wszystko, co pisze prasa,
jest naprawdę realizowane w te-
renie. Interesował się więc od-
budową gospodarstwa narodowe-

nie znajduje jeszcze podstaw, do
tego, aby wierzyć, a dramat po-
lega na tym, że o tym kto ma rac-
ję, przekonają się dopiero za pa-
rę miesięcy, kiedy już będzie za-
późno. Rzepecki w dalszych ze-
zeczysm. Od walki z myślami na-
znaniach mówi, że miesiąc sier-
pień był okresem psychicznie naj-
suwanimi przez wydarzenia
puchła głowa. Rzepecki, jak
twierdził, potrzebował wówczas
jakieś pomocy ze strony czło-
wieka odpowiednio zorientowa-
nego, jakiego sugestia.

Rzepecki twierdzi, że znalazłby
wówczas argumenty, aby przeko-
nać ewentualnych oponentów.
Czekali na to resztki AK w ukry-
ciu.

go, zasiedlaniem Ziemi Zachod-
nich, pomocą Związku Radziec-
kiego. Oskarżony stwierdza, że
stosunek tak do zagadnienia sto-
sunków polsko-rosyjskich pozostał
nacechowany nieufnością. Wyłom
w tej nieufności zrobił wyrok
moskiewski, który jakkolwiek su-
rowy, wskazywał na pewne ten-
dencje pojednawcze. Nowy po-
ważny wyłom zrobił Poczdam,
gdyż oznaczał on poważne za-
angażowanie się Związku Radziec-
kiego na rzecz polskiej interes-
sów Polski, siwarzał wyraźną
współnotę interesów, jeśli idzie o
niebezpieczeństwo z zachodu. Rze-
pecki oświadcza, że „z zadowole-
niem notowaliśmy fakty prawdzi-
wej pomocy, bądź niecierności za-
rzutów, że pomoc jest fałszywą.
W wyniku tych obserwacji i roz-
ważań, Rzepecki zredagował w
dniu 31 października dokument
„Nasz stosunek do Związku Ra-
dzieckiego i sojuszu z nim”. Dzia-
ło się to w przedzie dnia areszto-
wania zeznającego. W dokumen-
cie tym, który znajduje się w
aktach, jest konkluzja, że stosu-
nek do Związku Radzieckiego
musi być pozytywny.

Niewątpliwie utworzenie WIN-u
było błędem, bo nasze ideal-
istyczne poglądy nie odpowiadały
położeniu. Stworzyliśmy po-
niekąd pokrywę, pod którą pod-
szkazywały się siły wyraźnie anty-
postępowe, co nie było naszą in-
tencją, siły wyraźnie antydemo-
kratyczne. Sugestie w tym kie-
runku szły niewątpliwie z zagra-
niczy. Przenikały wszystkie kana-
łami, co niewątpliwie zostanie
wyjaśnione i również ukazały się
wpływy obce.

Emisariusze

Po tej charakterystyce WIN-u
Rzepecki stwierdza, że pozostaje
jeszcze do wyjaśnienia sprawa
kurierów czy emisariuszy, któ-
rzy w jesieni 1945 r. zaczęli gwał-
townie do kraju zjeżdżać. Był
oni potrzebni w lipcu, a obecnie
tylko służyli do naszego pogra-
żenia — mówi Rzepecki.

Pierwszy przyjechał kpt. Żu-
ralski VI oddziału sztabu. Żu-
ralski przywiózł t. zw. ocenę po-
łożenia, zredagowaną przez gen.
Tatarsa. Nie była to próba narzu-
cenia czegośkolwiek, a tylko wy-
jaśnienie, jak tamtejsze sfery pa-
trzą na sytuację. W rozmowie z
Żuralskim oskarżony oświadczył,
że sformułuje swoją odpowiedź
na tą ocenę. Żuralski nie wyje-
chał jednak, ponieważ został a-
resztowany. Oskarżony twierdzi
jednak, że zeznania Żuralskiego
złożone w śledztwie, są dalszym
dowodem, że dla WIN-u nie ist-
niało kierownictwo emigracyjne.

Rzepecki mówi, że jeśli chodzi
o ostatni punkt oceny, która mia-
ła być przesłana przez Żu-
ralskiego, to wypowiadała się ona
kategorycznie przeciw zatrzymy-
waniu ludzi na emigracji i ko-
ńczyła się słowami: „Przestrzegam
wszystkich przed łączeniem swego
nazwiska z tego rodzaju ak-
cją”.

Z kolei przybył drugi emisar-
iusz, dawny oficer AK, posłu-
gujący się pseudonimem „Iwo”.
Przywiózł on ostrzeżenie, żeby
uniknąć kpt. „Michała” (pseud.
Żuralskiego) i nie słuchać jego
sugestii, ponieważ jest emisariuszem
gen. Tatarsa, podejrzanego
na emigracji o to, że chce pod-
buntować wojsko i zaprowadzić
je do kraju. Oskarżony przypo-
mina, że Tatar był tym AK-ow-
cem, który w jesieni 1943 r. wska-
zywał na konieczność porozu-
mienia z Armią Czerwoną.

Oskarżony postanowił zoba-
czyć się z „Iwo”, gdyż chciał się
zorientować, czy przy pomocy
Tatarsa nie można by było skło-
nić emigracji do powrotu. Oskar-
żony zaprosił „Iwo” na dzień 5
listopada do Łodzi, ale zamiast
niego — spotkał emisariuszy
Urzedu Bezpieczeństwa.

(Ciąg dalszy na stronie 7)

Kto kandyduje?

do Sejmu Ustawodawczego

Warszawa. (PAP) Publikujemy dalsze, nadesłane nam listy kandydatów do Sejmu.

KANDYDACY BLOKU STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO:

OKRĘG NR. 21 OLSZTYN: Rabanowski Jan, inż. elektryk, Min. Komunikacji (SD), Koral Tadeusz, prawnik (PPS), Dura Lucjan, przewodniczący W. R. N. (SL), Szymański Edward, dr. nauk politycz., prezes Woj. Urzędu Ziemskiego (PPR), Cendrowski Stefan, samorządowiec (PPS), Adamaszek Władysław, chemik-technol., dyrektor Gazowni (PPR), Staron Michał, rolnik, Prezydium Woj. Rady Narodowej (SL), Białobłocka Irena, sekretarz Komitetu Wojewódzkiego (SD), Kalciniński Antoni, ślusarz, dyrektor PKP (PPS), Kruczyński Aleksander, kolejarz, wiceprzewodniczący MRN (PPR).

OKRĘG NR. 22 BISKUPIE: Gumiński Wacław, kolejarz, Dyrekcja PKP (PPR), Świętochowska Kazimiera, prac. społeczny, przewodniczący KCOM TUR (PPS), Koralewicz-Wilamowski, spółdzielca, Zarząd „Społem” (SL), Czerniakowski Józef, nauczyciel gimn. (PPR), Jagusiewicz Janusz, przemysłowiec (SD), Grossman Karol, rolnik-autochton (PPS).

OKRĘG NR. 25 BYDGOSZCZ: Podedworny Bolesław, rolnik, wiceminister Rolnictwa i Reform Rolnych (SL), Wojewoda Wojciech, urzędnik, wojewoda pomorski (PPS), Alster Antoni, działacz społeczny, I sekr. Woj. Komitetu PPR, Maślanka Tadeusz, rolnik, prezes Zarz. Woj. (SL), Rataj Julian, ekonomista, Zarząd Główny (SL), Bosiakowa Romana, nauczycielka, sekr. Zarz. Ligi Kobiet (PPR), Zaborski, urzędnik, CKW PPS (PPS), Witkiewicz Jakub, instalator budowlany OKZZ (PPR), Łukasik Józef, prof. gimn., prezes Zarządu Woj. (SD), Kozyska Stanisław, rolnik, przew. PRN Włocławek (SL), Kulasek Roman, kolejarz, sekr. M. K. PPR Bydgoszcz, Kędziński Feliks, robotnik, przewodniczący Miejskiej Rady w Nakle.

OKRĘG NR. 26 WŁOCŁAWEK: Król Franciszek, robotnik rolny, wiceprezes Zarz. Gł. ZSCH. (PPR), Kunzela Gwido, rob. budowlany, przewodniczący Zw. Zaw. Budowlanych (PPS), Domański Jan, rolnik, działacz Wiciowy (SL), Nowakowski Antoni, robotnik, przewodniczący Rady Zakł. fabryki „Celuloza” (PPR), Ordyniec Józef, urzędnik Min. Sprawiedli-

wości (SD), Rutkowski Stefan, urzędnik samorządowy, przewodn. MRN Bydgoszcz (PPS), Tarasiuk Benedykt, nauczyciel, pracownik Zarz. Gł. ZSCH (SL), Piwowarczyk Cyryl, górnik, przewodniczący Z. Z. Górników Inowrocław (PPR), Skrzyński Hieronim, urzędnik, starosta powiatowy w Sepólnie (PPS), Rzeźniowiecki Tadeusz, urzędnik, starosta powiatowy w Chojniach (SL), Wiśniewski Antoni, ślusarz, pracownik samorządowy (PPS), Wasilewski Stanisław, murarz, sekretarz M. K. PPR Włocławek (PPR), Bojańczyk Jerzy, przemysłowiec, przewodniczący MRN Włocławek (SD), Ruszkowski Władysław, rolnik, członek Zarządu Woj. (SL).

OKRĘG NR. 27 TORUŃ: Zukowski Wacław, techn. mechanik, naczelnik DOKP (PPS), Bliński Franciszek, nauczyciel (PPR), Jachowicz Kazimierz, rolnik, wiceprezes Woj. Zarz. (SL), Szalowski Jan, pracownik społeczny, KW ZW. Młodz. Dem. (SD), Wiecho Wojciech, lekarz-chirurg, przew. WRN (PPR), Wawrzon Edward, spółdzielca, przewodn. Zw. Rew. „Społem” (PPS), Witos Ludwik, rolnik (SL), Frackiewicz Kazimierz, urzędnik, członek Zarządu S. D.

Kiersznowski Brunon, robotnik (PPS), Wesolowski Jan, rolnik, wójt gm. Grębocin (PPR), Ślusarek Kazimierz, robotnik, przew. Okr. Zarz. Roln. Rolnych (PPR), Horoch Jerzy, inż. rolnik (SL).

OKRĘG NR. 28 SZCZECINEK: Baczewski Jan, rolnik (bezpартyjny), Rak Jan, kolejarz (PPS), Wilanowski Jan, urzędnik, Woj. Zarząd (SL), Dąbrowicz Henryk, nauczyciel, wiceprzewodn. WRN (PPR), Fijałkowski Stanisław, inżynier (SD), Czarnecki Klemens, kolejarz (PPR), Skowron Stanisław, kolejarz OKZZ (PPS), Plug-Pietowski, kupiec (SD), Mozelewski Józef, nauczyciel (PPS), Somla Jan, rolnik (SL).

OKRĘG NR. 29 SZCZECIN: Żymierski Michał, Marszałek Polski, Zambrowski Roman, działacz społ., członek Prezydium KRN (PPR), Grossfeld Ludwik, adwokat, wiceminister Żegluga i Handlu (PPS), Krasowska Eugenia, pracownik naukowy, wiceminister Oświaty (SD), Jaworska Helena, nauczycielka, Zarząd Gł. ZWM (PPR), Wiersz-Kowalski Jan, ekonomista, Zw. Harc. Polskiego (PPS), Maciejewski Józef, inżynier (SP), Grzybowski Edmund, dziennikarz (PPR), Zaremski Leonard, urzędnik, Starostwo Kołobrzeg (PPS), Paul Eugeniusz, rolnik, Zw. Samopomocy Chłop. (SL), Chwałny Władysław, kolejarz (SP), Golenkiewicz Szczepan, buchalter (SD).

OKRĘG NR. 30 ŁÓDŹ: Przetacznik Eugeniusz, spółdzielca, sekretarz KW PPS, Kłosiewicz Wiktor, robotnik, I sekretarz KW PPR, Zmijko Stefan, leśnik, Woj. Zarząd SL, Kuzańska Maria, nauczycielka, sekretarz gen. KCOM TUR (PPS), Lewińska Pelagia, nauczycielka (PPR), Kosydarki

Władysław, inżynier, PSL „Nowe Wyzwolenie”, Józwiak Tadeusz, urzędnik, OKZZ (PPS), Siuryna Józef, kolejarz, DOKP (PPR), Goszczyński Włodzimierz, dziennikarz, „Kurier Szczeciński” (SD), Fijałkowski Stanisław, rolnik (SL), Żak Mikołaj, urzędnik (SP), Jędrzejczak Jerzy, inżynier, PSL „Nowe Wyzwolenie”.

Lista kandydatów Stronnictwa Pracy

OKRĘG I: — Sadłowski Julian, prezes Związku Izby Rzemieśln. Dr. Lityński Marian, inżynier, Zokowski Wacław, prezes Przemysłu Gastronomicznego, Głowacki Leon, rzemieślnik, Lebedowski Stefan, woźnica, Rakoczy Feliks, mistrz odlewniczy, Stefański Henryk, urzędnik, Glapiński Józef, kupiec, Ziawiński Bolesław, introligator, Klepacki Augustyn, woźny.

OKRĘG II: — Inż. Brenstjerna-Pfannhauser Józef, inżynier roln., Czaulczyński Stefan, urzędnik, Pietrasz Kazimierz, urzędnik, Kurpiewska Stanisława, krawcowa, Skawiniak Stanisław, handlowiec.

OKRĘG III: — Światalski Adam, urzędnik, Domiński Jerzy, adwokat, Pietrasz Kazimierz, urzędnik, Dziekoński Janusz, handlowiec.

OKRĘG V: — Czaulczyński Stefan, urzędnik, dr. Leśniewski Józef, lekarz, Gasek Piotr, robotnik, Malecki Edmund, rolnik, Głowacki Leon, rzemieślnik.

OKRĘG VI: — Groszyński Kazimierz, prof. gimnazjum, Dobosz Stanisław, dyr. Izby Rzemieślniczej, Malolepszy Stanisław, działacz robotniczy, Uznański Władysław, samorządowiec, Pauzyński Kazimierz, przemysłowiec, Bednarczyk Józef, pracownik umysłowy, Jaworski Henryk, kupiec,

Skomorowska Kazimiera, krawcowa, Czerwinski Władysław, robotnik, Pierchalski Władysław, robotnik

OKRĘG VII: — Labentowicz Aleksy, bankowiec, Palezyński Kazimierz, przemysłowiec, Szmít Władysław, kupiec, Połt Marian, spółdzielca, Szwedowski Jan, urzędnik, Kielbasinski Bronisław, rolnik, Stencel Michał, kierownik spółdzielni, Galazka Władysław, kupiec, Skomorowska Kazimiera, krawcowa.

OKRĘG VIII: — Labentowicz Aleksy, bankowiec, Uznański Władysław, samorządowiec, Wawrzyniak Józef, pracownik fabryczny, Ciechowski Szymon, urzędnik.

OKRĘG IX: — Tomczak Władysław, kierownik spółdzielni, Jaworski Henryk, kupiec, Tarasiewicz Antoni, magazynier, Kielbasinski Bronisław, rolnik, Chremiński Wiktor, urzędnik, Majchrowski Władysław, kontroler.

OKRĘG X: — Uznański Władysław, samorządowiec, Fredlich Marian, notariusz, Patryniak Franciszek, fryzjer, Klimkiewicz Feliks, ślusarz, Piotrkiewicz Józef, robotnik.

OKRĘG XI: — Malinowski Tadeusz, inspektor pracy, Kotarba Jan, kupiec, Musiał Adam, stolarz, Barteci Feliks, rolnik, inż. Ciszewski Władysław, przemysłowiec.

OKRĘG XII: — Bedlicz-Celica Józef, podpułkownik, Sieczko Walenty, działacz robotniczy, Sarna Feliks, rolnik, Kiniorski Krzysztof, technik, Sidor Jerzy, technik.

OKRĘG XIII: — Micheński Rajmund, urzędnik, Kiniorski Krzysztof, technik, Ignatowski Andrzej, adwokat, Guskiewicz Edward, księgowy, Nogacki Roman, Grudziński Henryk, Kwiakowski Kazimierz.

OKRĘG XIV: — Lubosiewicz Tadeusz, urzędnik, Hutnik Henryk, robotnik rolny, Sieczko Walenty, działacz robotniczy, Michalski Rajmund, urzędnik, Piniorowski Krzysztof, technik.

Józef Cyrankiewicz

Józef Cyrankiewicz urodził się w roku 1911 w Tarnowie. Już jako uczeń gimnazjum żywo interesował się zagadnieniami socjalizmu i opracowywał referaty na tematy społeczne.

W czasie studiów prawniczych na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, Cyrankiewicz pracuje czynnie w szeregu stowarzyszeń studenckich — jest członkiem zarządu Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej oraz presem i aktywnym działaczem Związku Pacyfistów. Na terenie akademickim przeciwnie stawia się zdecydowanie wystąpieniem rasi- stowskim grup ONR i endecji w szeregu publicznych wystąpien.

W tym też okresie poświęca się pracy publicystycznej i dziennikarskiej, współpracując z szeregiem pism lewicowych, w szczególności z najstarszym dziennikiem socjalistycznym „Małopolka” — „Naprzodem”. Cyrankiewicz rozwija równocześnie ożywioną działalność w ruchu robotniczym. W 1935 r. wybrany zostaje sekretarzem Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS w Krakowie, nieco wcześniej wiceprzewodniczącym robotniczej organizacji oświatowej TUR na teren województwa krakowskiego. Zna go w tym okresie Kraków, Wieliczka, Chrzanów, Trzebinia, Jaworzno i wszystkie większe ośrodki robotnicze województwa. Praca w ruchu socjalistycznym ujawnia jego wielkie zdolności organizacyjne, jasność koncepcji i umiejętności oratorskie.

We wrześniu 1939 r., jako oficer artylerii, Cyrankiewicz bierze udział w walkach na terenie województw południowych i dostaje się do niewoli. Podczas transportu udaje mu się zbiec i powraca do Krakowa, gdzie przystępuje natychmiast do organizowania walki podziemnej z okupantem na terenie Małopolski. W 1941 r. zostaje aresztowany i osadzony w więzieniu na Montelupich, po czym przewieziony został do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.

Natychmiast po przybyciu do Oświęcimia Cyrankiewicz nawiązuje kontakt z lewicą obozową. Jest jednym ze współorganizatorów nielegalnej organizacji obozowej, a w 1943 r. — komendantem utworzonej wówczas konspiracyjnej Organizacji Wojskowej. Organizacja ta skupiała wszystkie elementy demokratyczne na terenie obozu. W skład jej wchodziła działająca wszystkich naro-

dowości, przede wszystkim Polacy, Czesi i Austriacy.

Mimo wielkich niebezpieczeństw i stałej groźby śmierci, Organizacja Wojskowa nawiązuje kontakty z polskimi podziemnymi organizacjami socjalistycznymi na zewnątrz obozu i przesyła stałe wiadomości o tragicznej sytuacji więźniów politycznych na terenie obozu.

Dzięki tym kontaktom, Organizacja Wojskowa uzyskuje pomoc z zewnątrz w postaci lekarstw i żywności, a także umożliwia ucieczkę z obozu kilkudziesięciu działaczy demokratycznych wszystkich narodowości, najbardziej zagrożonych śmiercią, lub wywiezieniem do jeszcze cięższych obozów.

W styczniu 1945 r. Cyrankiewicz przewieziony zostaje do obozu koncentracyjnego w Mauthausen, gdzie spotyka się z Rusinkiem i współpracuje z nim ściśle w akcji ruchu oporu. Jest także jednym z twórców Międzynarodowego Komitetu Więźniów Politycznych.

Po uwolnieniu obozu przez wojska sprzymierzone Cyrankiewicz powraca natychmiast do kraju i powołany zostaje do pracy par-

tyjnej jako członek Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. Na XXVI Kongresie PPS wybrany zostaje sekretarzem generalnym CKW PPS i funkcję tę pełni do dnia dzisiejszego.

Na I Kongresie Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Cyrankiewicz obrany zostaje jednomyślnie prezesem Związku. Trwający równocześnie w Warszawie Międzynarodowy Zjazd b. Więźniów Politycznych powołuje go na stanowisko sekretarza generalnego Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych Więzień i Obozów Koncentracyjnych Niemieckich.

W listopadzie ub. roku Cyrankiewicz obejmuje urząd ministra. Józef Cyrankiewicz kandyduje na listach Bloku Stronnictwa Demokratycznego i Związków Zawodowych w dwóch wielkich ośrodkach robotniczych — Będzinie i Chrzanowie.

Robotnicy całego kraju dobrze pamiętają Cyrankiewicza z mocnych wystąpień antysanacyjnych przed wrześniem 1939 roku i wiedzą dobrze, że jest on niezmiennie wierny linii polskiego socjalizmu, o który walczy bez przerwy od swojej wczesnej młodości.

Podziw dla dotychczasowych osiągnięć

Wrocław w oczach angielskiego korespondenta

Katowice. W poczytnym dzienniku angielskim „Manchester Guardian” ukazał się reportaż własnego korespondenta z Wrocławia, wyrażający słowa podziwu dla dotychczasowych osiągnięć polskich na Ziemiach Odzyskanych.

„Pięć miesięcy temu — pisze autor — widziałem Wrocław po raz pierwszy i po ostatniej wizycie stwierdzam, że zdobył on już atmosferę zdecydowanie polskiego miasta. Można jeszcze tu i ówdzie spotkać Niemców, ale mieszkającymi są Polacy. Około 170.000 Polaków po trafilo w jakiś sposób znaleźć dla siebie pomieszczenie w tym niesłychanie zniszczonym mieście.

Wrocław — tak jak Warszawa — jest najbardziej widnym znakiem polskiej energii i zdecydowania. Wszystkie główne ulice są czyste, a tram-

waje uruchomione. Wszystkie zakłady użyteczności publicznej pracują. Codziennie są przedstawienia operowe. Istnieją 4 hotele, w tym jeden luksusowy. Poprawiło się znacznie bezpieczeństwo.

To godne uwagi odrodzenie należy przypisać uświadomieniu sobie przez społeczeństwo polskie faktu, że należy przywrócić to niedużo wielkie miasto — serce Śląska — z powrotem do życia, ażeby stworzyć podniecie dla całego otaczającego go obszaru.

Wystawa działalności i rozwoju PPR

»Śląsk w walce i odbudowie«

Katowice. Staraniem Woj. Komitetu PPR w gmachu kina „Zorza” w Katowicach, otwarta została wystawa pod nazwą „Śląsk w walce i odbudowie”.

Oficjalnego otwarcia wystawy dokonał sekretarz K. W. P. P. R. Ochab, witając przedstawicieli władz wojewódzkich p. Stahla, przedstawiciela wojska p. Skrzyszewskiego i licznie zgromadzonego gości. Dłuższe przemówienie, w którym przedstawiony został cel i zadanie wystawy, wygłosił członek K. W. P. P. R. Jaroński.

Wystawa katowicka PPR, na kilkunastu planszach obrazuje udział partii w walce podziemnej z okupantem oraz jej wkład w odbudowę państwa polskiego. Na uwagę zasługują oryginalne zdjęcia, przedstawiające akcje sabo-

Olbrzymi wysiłek w kierunku usprawnienia i oczyszczenia Odry, przyczynił się do wzrostu znaczenia samego Wrocławia. Węgiel i żelazo płyną już Odrą.

Polacy są bardzo dumni z olbrzymiej fabryki wagonów, którą odbudowali z niesłychanym wysiłkiem i poświęceniem. Polacy starają się utworzyć we Wrocławiu nie tylko wielkie centrum przemysłowe, lecz również i naukowe — kończy swój reportaż korespondent dziennika.

tażowe A. L. na Śląsku oraz prasę podziemną. Ciekawie przedstawiony jest udział wybitnych działaczy PPR w pracy nad odbudową różnych gałęzi zniszczonego przemysłu, organizacji życia administracyjnego, samorządowego, rolnictwa itp.

Z przedstawionych wykresów i statystyk wynika, iż PPR na Śląsku liczy 2.365 kół skupiających dziesiątki tysięcy członków. Wystawa, otwarta będzie do dnia 15 bm. Wstęp bezpłatny.

Czy naprawdę nie możesz złożyć ofiary na akcję pomocy zimowej?

Wacław Sobol

Sobol Wacław Ludwik, syn Stanisława i Marii z Malinowskich, lat 43, b. wiceprezes, a obecnie członek Komitetu Wojewódzkiego Stronnictwa Demokratycznego, wiceprezydent m. Katowic, ekonomista i publicysta gospodarczy, członek Rady Naczelnej Związku Weteranów Powstań Śląskich, odznaczony medalem „Polska Swemu Obroncy”, Śląskim Krzyżem Waleczności i Złotym Krzyżem Zasługi oraz Medalem Wolności i Zwycięstwa.

Z 5-tej klasy gimnazjalnej zgłosił się śladem swego o rok starszego brata Romualda (straconego w 1940 r. w Obozie Koncentracyjnym w Gusen), ochotniczo do Armii Polskiej i służył m. i. w 1-szym Bytomskim Pułku



Strzelców, od chwili jego utworzenia. Brał udział w 1-szym oraz w 3-cim Powstaniu Śląskim w szeregu 4-go Tyszecko-Gliwickiego Pułku Piechoty im. Stefana Batorego. Egzamin maturalny zdał w gimnazjum św. Anny w Krakowie, a pierwszy rok studiów akademickich odbył na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, skąd przeniósł się do Warszawy na Wydział Samorządowy w Szkole Głównej Handlowej. W czasie studiów brał żywy udział w organizowaniu lotnictwa sportowego; utrzymywał się z pracy zarobkowej w szkolnictwie handlowym oraz w redakcjach pism lotniczych, stając się w krótkie

jednym z wybitniejszych publicystów lotniczych. Przez szereg lat był szefem Wydziału Prasowego w Aeroklubie Rzeczypospolitej Polskiej i współorganizował m. i. wielkie imprezy lotnicze, jak Międzynarodowe „Challenges” i Katowice Zawody Szybówcowe.

Od roku 1935 poświęcił się wyłącznie zagadnieniom gospodarczym, początkowo jako redaktor „Gospodarczej Służby Informacyjnej” w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, a później w Radzie Handlu Zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej, jako zastępca kierownika Komitetu Organizacji Wywozu. Okres okupacji spędził częściowo w

Warszawie, później w Radomiu i Częstochowie, będąc stale zagrożony przez Niemców jako członek władz oddziału Warszawskiego Związku Powstańców Śląskich.

Od początku lutego 1945 r. przebywał w Katowicach, organizując wspólnie z redaktorem Szczepanikiem Spółdzielnię Wydawniczą i czasopismo „Życie Gospodarcze”, w którym obejmuje kierownictwo redakcji. Wybrany w dniu 19. lipca 1945 r. na wiceprezydenta miasta Katowic bierze żywy udział w pracach samorządu, zabiegając szczególnie o należyte zaopatrzenie szkolnictwa powstającego i o szybszą poprawę w zakresie warunków komunikacyjnych. Jest rzeczniczką planowania prac miejskich na dłuższy okres czasu, z uwzględnieniem występującego silnie przyrostu ludności miasta Katowic i jego roli jako metropolii rozległych dziś ziem Śląskich i ważnego centrum gospodarczo-komunikacyjnego na południu kraju. Z tychże względów dąży do utworzenia bliższego związku miast Śląskich, któryby miał na celu szybszą realizację zacieśniających się wzajemnie interesów komunalnych.

Ostatnio współpracuje przy utworzeniu Śląsko-Dąbrowskiego Towarzystwa dla Targów i Wystaw w Katowicach. Jest członkiem kolegium redakcyjnego „Śląsko-Dąbrowskiego Przeglądu Administracyjnego” i wiceprezsem Związku Międzykomunalnego „Śląskie Linie Autobusowe”. Do sejmiku kandyduje, jako członek kandydat Stronnictwa Demokratycznego, w Okręgu Nr. 40 Katowice.

Wice w Raciborzu

Racibórz. Odbył się tu przedwyborczy wiec Bloku Stronnictwa Demokratycznego z udziałem przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, partii politycznych, związków zawodowych i obywateli miasta. Wice zagaił ob. Kruczyński, po czym wygłosił obszernie przemówienie kandydat z listy przedwyb. ob. Kupczyński (O. K. Z. Z.) oraz ob. Wiesław (P. P. S.). Mówcy po przedstawieniu dotychczasowych osiągnięć politycznych w kraju nawoływali do oddania głosów na listę trzecią, gwarantującą spokój i rozwój polityczny i gospodarczy.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

Jolan Foeldes — Muszę wyjść za mąż

Z. Sztaba — Giełda przestaje notować
G. Kaus — Przejazd
G. Kaus — Jutro o dziewiątej
Vicki Baum — Podróż
Vicki Baum — Karzeł Ule
M. Łuczynska — Zmiana War-

M. Ostensó — Korzeń Mandragory
W. Lidin — Syn
Emil Ludwig — Trzej Tytani
B. Newman — Szpieg
Ph. Gibbs — Czerwona Rzeka
Ph. Gibbs — Zeby smoka

WKÓRÓTCE WYJDZIE Z DRUKU:

W. Lidin — POSZUKIWACZE oraz G. Kaus — ZAKOCHANE
Stanisław CUKROWSKI, Warszawa, PIUSA XI NR 43 91

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Przed mistrzostwami świata w hokeju Anglia robi przygotowania

London. (obsł. wł.) Angielskie kół sportowe zajmują się obecnie starannymi przygotowaniem swej reprezentacji hokejowej na mistrzostwa świata które odbyć się mają w Pradze.

W tym celu wyłoniono specjalną drużynę, do której powołano najlepszych graczy angielskich. Hokeistami tymi są: Simo (Stex Am.), Green (Lions), Hatlam (Monarchs), Wilson (Lions), Duke Cammin Cambell (Racers), Williamson (Streatham), Oxley (Lions), Chapel (Tigers), Wood (Monarchs), Hayes (Streatham), Murray (Lions).

Drużyna ta rozegra w najbliższych dniach szereg meczów z reprezentacją USA w Wembley, w Brighthon oraz na Harringay Arenie w Londynie po czym ustalone zostanie drużyna reprezentacyjna na mistrzostwa świata w Pradze.

Praga (obsł. wł.) Angielska drużyna hokejowa „Brighthon Tigers” po pierwszym meczu z drużyną czeską OLTK Praga, w którym doznała porażki w stosunku 10:6, rozegrała z tą drużyną mecz rewanżowy, wygrywając tym razem w sposób zdecydowany 5:2 (2:1, 1:1, 2:0).

Następny mecz drużyna angielska rozegrała w Prościejowie przeciwko miejscowej drużynie SK Prościejów. Anglicy pokonali dobrą drużynę czeską bezapelacyjnie w stosunku 12:4 (2:1, 7:1, 2:2). Wobec 3.000 widzów, Anglicy zademonstrowali najwyższą klasę. Bramki dla nich zdobyli: Bobby Lee (najlepszy gracz zespołu) 3, Truelove Stangle, Villcot Poitier po 2 oraz Baker 1.

Zaznaczyć należy, że w drużynie angielskiej gra kilku kanadyjczyków.

„Paryż. (Obsł. wł.) Francuska federacja kolarska opublikowała kalendarz imprez kolarskich na rok 1947.

Na terenie Francji odbędzie się w bieżącym roku około 100 wyścigów kolarskich w konkurencji krajowej oraz 30 międzynarodowych. Znany „Tour de France” odbędzie się w zeszłym roku w czasie od 25 czerwca do 20 lipca.

Wyścigi kolarskie klasyfikowane będą w mistrzostwach Francji przewidzianych między innymi także imprezy jak: Milano — Turyn (9. marca br.), „Tour Belgique” od 10 do 18 maja br., „Dokola Hiszpanii” w czasie od 12 do 18 maja br., „Dokola Włoch” od 20 do 25 czerwca.

W bieżącym roku będą przeprowadzone dwa nowe wyścigi a mianowicie: Nicea — Paryż i Kanał La Manche — Morze Śródziemne.

Drużynowe mistrzostwa Polski w boksie Grochów i ŁKS prowadzą

Katowice. Pierwsza pełna runda drużynowych mistrzostw Polski w boksie przyniosła spodziewane na ogół wyniki. Do większych niespodzianek nie doszło, chociaż w poszczególnych spotkaniach wyniki walk były dla znawców niejednokrotnie niespodziankami. Do takich niespodzianek zaliczyć należy w pierwszym rzędzie porażkę Polusa z Walugą oraz remis Koziołka z Miszczukiem w spotkaniu Warta Poznań — IKS Wrocław. Niespodzianką była również porażka reprezentanta Polski Antkiewicza w Krakowie w walce z nieznanym dotąd zawodnikiem Wisły Gromadą. Do niespodzianek zaliczyć też trzeba niskie stosunkowo zwycięstwo mistrza Śląska — drużyny RKS Batory w Lublinie. W meczu tym zwycięstwo drużyny śląskiej przyszło dopiero w ostatniej walce. Trzeba przy tym stwierdzić, że takie punkty drużyny śląskiej jak Kula czy Kolonko, wbrew przypuszczeniom przegrali swoje walki, przyczyniając się do wytworzenia skomplikowanej sytuacji punktowej podczas meczu. Sądzić należy, że mistrz Śląska po pierwszym swym występie, zorientowany już nieco w układzie sił w swej grupie, przystąpi do dalszych walk z większą ostrożnością, by uniknąć w przyszłości niemiłych ewentualnie niespodzianek.

Poniżej podajemy tabelki walk w boksie w dwóch grupach. Jak tabelki te wykazują, na czele ich

znajdują się drużyny Grochowa i ŁKS, które uważane są też za najpoważniejszych kandydatów do pierwszego miejsca w swych grupach.

GRUPA I

Grochów	2	4	21:11
Warta	1	2	10:6
MKS Gdynia	1	2	9:7
Zjedn. Bydg.	1	0	7:9
Wisła Kraków	1	0	7:9
IKS Wrocław	2	0	10:22

GRUPA II

ŁKS Łódź	2	4	32:0
RKS Batory	1	2	10:6
HCP Poznań	1	2	10:6
Lublinianka	2	2	17:15
OKS Częstoch.	2	2	9:21
PZL Rzeszów	4	0	16:46

W zapasach Carnera remisuje z Sexonem

Nowy Jork. B. mistrz w boksie Włoch Primo Carnera, który występuje obecnie w USA jako zapaśnik, spotkał się ostatnio z najlepszym zapaśnikiem USA Sexonem. Po 35 minutach walki spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym. Carnera waży obecnie 133 kg zaś Sexon 115 kg. Dotychczas Carnera stoczył w USA 86 spotkań zapaśniczych. Wszystkie za wyjątkiem ostatniego z Sexonem zakończyły się jego zwycięstwem.

Turyń prowadzi we Włoszech

Rzym (ob. wł.). W rozgrywkach mistrzowskich piłkarstwa włoskiego nastąpiła zmiana lidera. Dotychczasowy mistrz Juventus, w którym gra słynny Piola musiał skapitulować przed Modeną w stosunku 7:2.

Bramki strzelili Mazzola, Ossola, Gabetto i Loich.

Tabela przedstawia się następująco: Turyn 20 pkt., Juventus 19 pkt., Modena 18 pkt. (gp)

Rumuńska drużyna rugby we Francji

Paryż. (Obsł. wł.) Rumuńska drużyna reprezentacyjna w rugby ma przybyć w tych dniach do Francji, celem rozegrania kilku spotkań z drużynami francuskimi. Dwa 25 bm. drużyna rumuńska będzie grała w Perpignan, 26 bm. w Ceret, a 30 bm. w Toulonie.

W zapasach

Carnera remisuje z Sexonem

Nowy Jork. B. mistrz w boksie Włoch Primo Carnera, który występuje obecnie w USA jako zapaśnik, spotkał się ostatnio z najlepszym zapaśnikiem USA Sexonem. Po 35 minutach walki spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym. Carnera waży obecnie 133 kg zaś Sexon 115 kg. Dotychczas Carnera stoczył w USA 86 spotkań zapaśniczych. Wszystkie za wyjątkiem ostatniego z Sexonem zakończyły się jego zwycięstwem.

Rudzkie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego

przyjmuje zaraz do biura

1 techn. maszynowego

z praktyką w górnictwie jako referenta gospodarki olejami i smarami, oraz

1 techn. maszynowego

z praktyką w górnictwie, jako referenta inwestycyjnego.

Zgłoszenia pisemne wraz z życiorysem kierować do Biura Personalnego Dyrekcji Zjednoczenia względnie osobiste zgłoszenia do omówienia warunków przyjmuje Dział Maszynowy Dyrekcji Rudzkiego Zjednoczenia w Rudzie Śl., ul. Wojska Polskiego nr 1, codziennie od godz. 8—15. (PAP) 95

Zjednoczenie Fabryki Papy i Izolacji

Okr. Śl. Wschodniego

w Katowicach, ul. Warszawska 12

poszukuje

inżyniera chemika,
inżyniera mechanika,
technika chemika
technika mechanika,
kreślarza

Zgłoszenia kierować do Wydziału Technicznego. (PAP) 107

P.K.S. Stacja Nr 7

w Zawierciu

ul. Słowackiego 6 — Telef. 134

poszukuje:

10 szoferów autobusowych
wymagana kilkuletnia praktyka, wiek od 30 lat, bez nałogów
1-2 elektryków samochodowych
siły kwalifikowane, samodzielne
5 monterów-mechan. samochodowych
siły samodzielne
1 kierownika Stacji Obsługi
fachowca z praktyką bez nałogów.

Warunki pracy i płacy b. dobre, według stawek PKS, plus premie. Ułatwienie w otrzymaniu mieszkania. 106

Kursy Kierowców SAMOCHODOWYCH

Mieczysław Studencki

Katowice, Stawowa 5

Telefon 34870 i 34872

wyszkolili tysiące kierowców w czasie 15-letniego istnienia na Śląsku.

KOSCI wszelkiego rodzaju również wygotowane zakupuje „BACUTIL”, Bytom, Chrzostowskiego 12. Telefon 50.75. Sprzedaje szczególnie kotłowe. 104

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację urzędniczą na nazwisko Grzywacz Stanisława Katowice. 338g

UNIEWAŻNIAM skradziony do wód osobisty nr. 25616, na nazwisko Ludwik Komraus, Opole. 377g

UNIEWAŻNIAM zgubione do kumy na nazwisko Bryła Kasper, Dolna Wieś. 113d

UNIEWAŻNIAM wszelkie skradzione dokumenty. Eryk Dudek, Nowa Ruda. 376g

Zguby

ZGUBIONO w Katowicach na stacji kolejowej zarekawkę i kartę rozpoznawczą, legitymację Narodowego Banku Polskiego Oddział w Kłodzku, na nazwisko Cieplicka Halina. Uczelowiec znalazł proszę o zwrot za wynagrodzeniem na adres: Narodowy Bank Polski Oddział w Kłodzku. 96d

ZAGINIAŁ SZPIC dnia 4. I. białokremowy, noszek jasny. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Katowice, Drzymała 12, m. 2. 367g

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację akademicką, bractwa, maturę rosyjską na nazwisko Kostecka Maria, zamieszkała Opole, ul. Grunwaldzka 8. 108d

UNIEWAŻNIAM zgubione obywatelstwo polskie Foks Wiktor, Zawodowie, Strzelce 28, pow. Strzelce. 109d

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty na nazwisko Tinel Helena i Tinel Elżbieta, Bielska, pow. Nysa. 112d

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę ewakuacyjną wydaną w Kolo, na nazwisko Zarembska Elżbieta, Katowice, Andrzejka 12. 364g

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód tożsamości konia na nazwisko Pociński Bronisław, Książkowska. 114d

UNIEWAŻNIAM zgubione legitymację Urzędu Skarbowego na nazwisko Bułak Michał, Nysa. 115d

UNIEWAŻNIAM zgubione legitymację Urzędu Skarbowego na nazwisko Bułak Michał, Nysa. 115d

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę ewakuacyjną wydaną w Kolo, na nazwisko Zarembska Elżbieta, Katowice, Andrzejka 12. 364g

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód tożsamości konia na nazwisko Pociński Bronisław, Książkowska. 114d

UNIEWAŻNIAM zgubione legitymację Urzędu Skarbowego na nazwisko Bułak Michał, Nysa. 115d

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę ewakuacyjną wydaną w Kolo, na nazwisko Zarembska Elżbieta, Katowice, Andrzejka 12. 364g

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód tożsamości konia na nazwisko Pociński Bronisław, Książkowska. 114d

UNIEWAŻNIAM zgubione legitymację Urzędu Skarbowego na nazwisko Bułak Michał, Nysa. 115d

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę ewakuacyjną wydaną w Kolo, na nazwisko Zarembska Elżbieta, Katowice, Andrzejka 12. 364g

Państw. Koedukacyjne Liceum Ogrodnicze

w Pruszkowie, poczta Pruszków, powiat Opole wojew. Śląsko - Dąbrowskie, założone na terenie byłej wyższej szkoły ogrodniczej (Pomologia) przyjmuje zapisy do końca stycznia 1947 roku na 5 miesięczny kurs przygotowawczy „zerowy” dla kandydatów(tek), którzy ukończyli 3 klasy gimnazjum i posiadają praktykę ogrodniczą. Po ukończeniu kursu i złożeniu egzaminu, kandydaci(tek) przejdą na I kurs liceum. — Zgłoszenia i zapytania kierować do sekretariatu dyrekcji liceum. 76

Grupa Fabr. Wytwarzania Papieru „Norma” Wrocław, ul. Rуска nr 46

poszukuje natychmiast 3 wykwalifikowanych buchalterów(rek) bilansistów

Zgłoszenia z życiorysem prosimy kierować bezpośrednio do Dyrekcji. 99

Wolne posady

ZJEDNOCZENIE Polskich Fabryk Śrub Nitów i Części Kulowych Bytom, Powstańców Warszawskich 14 poszukuje: techników mechanicznych, techników planowania, biegłych maszynistów. Zgłoszenia w Wydziale Personalnym Zjednoczenia. 264g

POTRZEBNA pomoc domowa z gotowaniem. Gliwice, Barlickiego 19, m. 6. 362g

POMOCNICZY lekarskiej miejscowej oraz domowej poszukuje lekarz, Katowice, Warszawska 5/3. 370g

POTRZEBNA pomoc domowa, Katowice, Dąbrowskiego 13/1, od godz. 14 do 16. 381g

POMOC dochodząca potrzebna od zaraz. Katowice, Spalnia 29, m. 9. 388g

POTRZEBNA fotografistka. Zgłoszenia Mikołowa, Rynek 7. 366g

WYCHOWAWCZYNIE do dzieci poszukuje. Zofia Wojciechowska, Katowice, Raeborska 16. 368g

RUTYNOWANEGO buchaltera bilansistę poszukuje. Stara Apatka, Nowy Bytom, telef. 551.04. 369g

DO biurowego kolejowego na Śląsku potrzebne: wykwalifikowana, na gospodyni (pożądana szkoła gospodarstwa) oraz kierowniczka administracyjna. Władysław Czestochowa, plac Daszyńskiego 14/4. Zgłaszać się tylko z referencjami. (PAP) 94d

POTRZEBNA zdolna ekspedientka z branży papierniczo-piśmiennej. Zgłoszenia osobiste. Katowice, Stawowa 9, J. Kwieciński. 102d

POSAD poszukują

MŁODY, energiczny inżynier tekstylny, wykwalifikowany, fachowiec branży podrocznej, lub poprowadzi samodzielnie fabrykę, jak również przyjmie każdą inną pracę w swoim zawodzie. Retniew, Kraków, Paulińska 22/12. 89d

PRZEDSTAWICIELSTWO powaźnej fabryki na Krakowie i okolicy przyjmuje. Branża obojętna. Oferty „Wspólnota” Kraków, plac Wszystkich Świętych 8 pod „T. K.” 91d

OGRODNIK żonaty poszukuje posady. Wieleoletnia praktyka: warzywnictwo, kwiaćlarstwo, pszczałarstwo. Haniecki, Opole, ul. Le.Ronda 4. 104d

SZOFR mechanik poszukuje pracy. Oferty do „Czytelnika” Chorzów, Wolności 4 pod „Srofer”. 374g

INŻYNIER elektromechanik — rucownie szuka posady. Zgłoszenia: Dziennik Zachodni Bytom pod „Nr 7”. 263g

KUPA

KTÓRA apteka posiada środki homeopatyczne? Spółdzielca: 1, 10, 11 i Błkomplex nr 18 z fabryki I. S. O. — Werk Regensburg. Zgłoszenia „Czytelnik”, Chorzów pod „Lekarstwo”. 372g

Fabryka Odzieży Ochronnej Przemysłowej

W. Kozioł Gliwice, Matejki 17, tel. 4093

dostarcza po cenach fabrycznych

BUTY drewniane robocze i trepki hutnicze

oraz ubrania robocze, płaszcze laboratoryjne, fartuchy, woreczki hutnicze, łapki, rękawice jak również inne tekstylia przemysłowe.

Terminy dostaw krótkie. Wykonanie solidne.

TERMINY DOSTAW KRÓTKIE. Wykonanie solidne.

OLEJKI perfumeryjne, mentol, olejki myślowe, gliceryne, surowce kosmetyczne. Zakupić każdą ilość „ENOLA” Łódź, Napiórskiego 24, telefon 171.00. Przedstawiciel: Katowice-Ligota, Poleska 8, telef. 359.83. (PAP) 96d

KSIĄŻKI NAUKOWE polskie, niemieckie kupuje — sprzedaje Księgarnia — Antykwarnia, N. kodemski, Katowice, Jana 14. 22d

SKUPUJE srebro, dobre płace. Katowice, Zamkowa 1a, sklep jubilerski. 94d

SEGREGATORY używane i maszynki do segregatorów w każdą ilość zakupuje „Rekord” Katowice, Słowackiego 38, telef. 315-38. 364g

ZAKUPIMY tygryś gawronów o wadze 100 kg, 150 kg, 200 kg. Płacimy ceny najwyższe. Oferty „Dziennik Zachodni, Zabrze, pod „Tygryś”. 146g

SZAFY 3-drzwiowe, tapczan kupię. Katowice, Pierackiego 5/3, telefon 327.05. 87g

KUPIE maszynkę walkową ręczną do wyrobu landrynek. Oferty „Czytelnik” Katowice pod „Landrynki”. 386g

VAKUUM, aparat 20—30 ltr. oraz destylacyjny aparat kwaśno-odporny 50—100 ltr. na bezpośrednie lub parowe ogrzewanie. Kupię. Urbanowicz, Łódź, Piotrkowska 46. (PAP) 92d

TYLOZA, 4 chlorok węgla (te. tra) Phthalan, Amyl-Caprinol, Benzylether, Ethylvalerian, nat. Reunolone, estryl, aldehydy, alkohole wyższe oraz chemikalia kupię. Urbanowicz, Łódź, Piotrkowska 46. (PAP) 93d

SPRZEDAM schody drewane i żelazne, ogrzewanie gazowe kom. piękne nadające się dla ogrodu, kuchenki, biura, wazony, zegary, rzeczy na dwóch kolach i reszota. Restauracja, Kłazczyk Katowice-Dąb, Dębowa 60, telefon 325-55. 389g

SPRZEDAM schody drewane i żelazne, ogrzewanie gazowe kom. piękne nadające się dla ogrodu, kuchenki, biura, wazony, zegary, rzeczy na dwóch kolach i reszota. Restauracja, Kłazczyk Katowice-Dąb, Dębowa 60, telefon 325-55. 389g

SPRZEDAM schody drewane i żelazne, ogrzewanie gazowe kom. piękne nadające się dla ogrodu, kuchenki, biura, wazony, zegary, rzeczy na dwóch kolach i reszota. Restauracja, Kłazczyk Katowice-Dąb, Dębowa 60, telefon 325-55. 389g